Rok 1870. Kraków, wtorek 13 grudnia. Nr. 284.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie	8 centów
Każde następne umieszczenie	5
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Przedpłata na KRAJ

na miesiąc **grudzień** 1870 r.:
w Krakowie 2 złr.
w Austrji . . 2 złr. 25 c.
Ceny prenumeraty zagranicznéj podane są w nagłówku dziennika.

Od 1go grudnia do **końca pierwszego kwartału 1871 roku** tj. do **31go** marca:
w Krakowie 7 złr.
w Austrji . . 8 złr.

Emigracja polska.

IV. *)

Jedyną racją bytu Galicji, jako prowincji polskiéj w Austrji, jest polskość jéj, jest samodzielny rozwój narodowości polskiéj we wszystkich kierunkach życia. Gdyby Galicja miała być tylko polem eksperymentów germanizacyjnych, mających na celu przeistoczenie ją kiedyś na prowincję niemiecką — niemiałaby najmniejszéj racji pozostania pod rządem Austrji, bo wtedy Prusy i Bismark więcéjby mieli prawa posiadania jéj, niżeli Austrja. Gdyby Galicja zaś miała się znajdować tylko w stanie przygotowawczym do późniejszych rządów moskiewskich, to i wtedy szkodaby było każdego dnia daremnych złudzeń pod rządem austrjackim — lepiéj zaraz powiedzieć sobie: *point de reveries* i wraz z braćmi w Koronie i Litwie połączyć usiłowania swe w innym kierunku.

Jeżeli dziś walczymy przeciw Prusom i Moskwie, jeżeli powstajemy przeciwko prusofilom i moskalofilom, jeżeli stajemy w obronie interesów Austrji i panowania jéj w Galicji, czynimy to zaprawdę w téj jedynie myśli, że Galicja ani pruską, ani moskiewską nie będzie — ale polską. Polskość Galicji jest jedyną u nas podporą Austrji — tak jak Austrja powinna nawzajem być podporą polskości w Galicji.

Na tém stojąc stanowisku, chcemy skupić w Galicji wszystkie żywioły polskie, uważamy za obowiązek święty, aby w tym ostatnim dziś wolniejszym zakątku Polski zestrzelić wszystkie siły narodowe i złączyć je do wspólnego działania przeciw sprzymierzonym Prusom i Moskwie w interesie Polski i połączonéj z nami monarchji austrjacko-węgierskiéj.

Na tém stojąc stanowisku, uważaliśmy za potrzebne, podjąć walką w obronie emigracji polskiéj, dla któréj pragniemy stworzyć w Galicji bezpieczne asylum, gdzieby osiąść mogła, gdzieby odpocząć z światowéj wędrówki i oddać się pracy koło dobra narodu i kraju.

Wiedzieliśmy dobrze z góry, że w walce téj będziemy mieli przeciwko sobie prusofilów i moskalofilów; nie cofniemy się jednak ani na krok i daléj prowadzić będziemy walkę — mimo procesów i konfiskat.

Broniąc spraw polskich w Galicji, jesteśmy rzecznikami Austrji, a ci, co przeciwko nam walczą, są adwokatami Prus i Moskwy.

Dla nas kwestja jasno się przedstawia i otwarcie ją téż wypowiadamy: chcemy w Galicji stworzyć swobodny przytułek dla całéj emigracji polskiéj; chcemy oddać jéj kąt spokojny, gdzieby po długiéj wędrówce po obczyznie oddéchać mogła powietrzem ojczystém i oddawać się pracy pożytecznéj i produkcyjnéj. Jeżeli zaś są u nas urzędnicy, którzy na własną rękę prowadzą politykę nienawiści przeciw wszystkiemu co polskie, to stawiamy kwestję *aut — aut.* Jeżeli nie mogą się zgodzić na nowy, konieczny kierunek polityki austrjackiéj, jeżeli nie mogą się przejąć myślą jedynie zbawienną dla Austrji — niechaj ustąpią, czekają ich korzystne stanowiska gdzieindziéj — w Galicji dzisiaj nie masz dla nich miejsca. Rząd wiedeński dla tych kilku figur nie może poświęcić zgody z krajem, który go wspierać chce; dla tych kilku figur nie może poświęcić jedynego kierunku, który mu wskazuje zarówno zdrowy rozsądek, jak i instynkt zachowawczy.

Minęły lata, kiedy urzędnicy austrjaccy jednę część Galicji preparowali na prowincję wielkiéj ojczyzny niemieckiéj, a drugą na prowincję wszech Rossji — niechaj więc znikną ostatnie ślady téj nieszczęsnéj dla Austrji polityki. Dziś możliwy jest szczery sojusz między Galicją a Austrją — ale żądamy dowodów szczérości, jednym z nich jest: wolny wstęp dla emigracji polskiéj — a usunięcie z stanowisk urzędowych żywiołów prusko-moskiewskich.

*) Numer III téj serji artykułów skonfiskowała policja z polecenia prokuratorji. Niemniéj jednak przypuszczamy, że już go zna większa część naszych czytelników, więc rzecz zaczętą daléj ciągniemy.

W obronie interesów handlowo-przemysłowych Galicji.

(Dokończenie.)

(Dr. Weigel). ...Otóż nie sądźcie panowie, gdybym o tém zapewniać potrzebował, jakoby poseł wasz był może sprzékałą, niesfornym kolegą, niestósującym się do karności w kole lub t. p. Bynajmniéj! W jednym tylko wypadku dopuściłem się niedyskrecji i niesubordynacji (lub jak tam mój występek nazwać zechcecie) wobec autokratycznéj powagi jednych względem drugich; kiedy jako pierwszy zastępca w komisji parlamentarnéj, zapytałem czy mi się w izbie odzywać wolno.

Rzecz miała się tak: §. 13 ustawy koła zalicza do składu komisji parlamentarnéj trzech członków i dwóch zastępców, a w pierwszym miesiącu do godności pierwszego zastępcy komisji parlamentarnéj zaufaniem kolegów, czy może niemiłym trafem... i ja powołany zostałem... Gdy zaś paragraf ten opiewa: że osoby do składu téj komisji wchodzące, każdéj chwili głos w izbie zabierać mogą, jeśli to za stosowne lub potrzebne uznają, skusiło mnie coś do zapytania się, z wszelką wszakże uległością, jakie téż są atrybucje moje i czy mi się na tle tego paragrafu odezwać wolno? Odpowiedziano mi, że nie; za którą to informację w najprzyzwoitszéj podziękowałem formie. — Nie uszedłem wszakże kary, bo za taką uważaćbym sobie powinien, że przy wyborach na następujący miesiąc, mimo zatwierdzenia wszystkich innych kolegów na zajmowanych przez się miejscach, ja już z 4go na 5te, czyli z pierwszego na drugiego zastępcę zdegradowany niejako zostałem, bo z jakich 10 głosów ubyło mi odrazu. Dobrze mi tak! Byłbym niepocieszony z tego, gdyby nie to, że — co do mnie — i na 4tém i na 5tém miejscu miałem te same prawa, t. j. żadne! Kolega mój z 5go na 4te wyniesiony miejsce, już o tyle szczęśliwszy, że mimo tylko nazywania się zastępcą w komisji parlamentarnéj, do wszystkiego jednak łatwiejszy ma przystęp; więcéj jakoś używa miru, większe ma atrybucje. Mam na to zresztą zbyt wiele wyrozumienia, tak np.: że kiedy w dniu 17 listopada zrana o godzinie 9téj odbywało się posiedzenie komisji skarbowéj w izbie, do któréj, jako członek téj komisji, z uderzeniem godziny 9téj stanąłem i stanąć obowiązany byłem, o tym zaś samym czasie odbywało się posiedzenie koła polskiego, na którém uchwalono ową deklarację Polaków, niebrania udziału w dyskusji adresowéj; ja się już późniéj ani nie wtrącałem do całéj sprawy deklaracyjnéj, gdyż tylko ci, co na porannem posiedzeniu jakieś uwagi poczynili, w ostatecznem jéj ułożeniu udział mieli, (czego ja nieobecny, bo z obowiązku gdzieindziéj zajęty, naturalnie uczynić nie mogłem).

Są to panowie drobne, jak tyle innych, na pozór rzeczy, o którychbym nigdy nie wspominał, gdyby mi nie powiadano, że w mieście i nawet w kołach waszych szemrano nieraz: co ja téż robię w delegacji? czym zniedołężniał w niéj? czym się od wszystkiego uchylił? czy i jaki powód, że znaku życia o mnie nie znajdujecie ni w pismach, ni w korespondencjach i t. d.; albo jak się koresp. jednego z dzienników tutejszych wyraził: „żem się, powiedziawszy raz mówkę w roku zeszłym, kompletnie ustatkował i cofnął w najwnętrzniejsze wnętrze mego wnętrza!" — Otóż nie! ale myślałem sobie, że odbywszy raz w zeszłéj kadencji okres niejako terminatorski (śmiech), właśnie skutkiem zachowania się mego, wyrozumiałego i cofniętego rzaczywiście w wnętrze mego wnętrza, przecież raz wyzwolony zostanę z pod krępującéj kurateli (wesołość); że stosując się w końcu we wszystkiém do karności i solidarności w kole, z pod któréj się nigdy nie wyłamywałem, a będąc dla kolegów z największą uprzejmością, pokonam wreszcie uprzedzenie lub niechęć do osoby mojéj; odzywałem się nadto li wtedy, kiedy mi się to już niezbędném zdawało.

Nie myślcie wszakże panowie, abym podając podobne małe ilustracje dla oceny trybu w delegacji, o którym dzienniki krajowe często i dosadnie pisały, do wiadomości waszéj, chciał wnosić na tém miejscu niewłaściwe przeciw kołu poselskiemn zażalenia, którego członków rzetelnie poważam; owszem unikam tego i używam dotąd humorystycznéj raczéj przyprawy, bo nie uważam zgromadzenia wyborców izby za trybunał delegacji zachowuje dwójnasób granice przyzwoitości i taktu koleżeńskiego, który mnie wszakże powodował, że i po zeszłéj sesji, kiedy Koło polityczne w Krakowie przez usta jednego z najwymowniejszych i wytrawnych członków swoich wydało bardzo ostry sąd nu delegację, ja stanąłem w koleżeńskiéj obronie tak delegacji w ogóle, jak i prrewodnika jéj, który cierpkiéj wtenczas doznawał krytyki na zebraniu Koła politycznego.

Temi samemi względami powoduję się i tutaj, niedotykając osób, chyba nawiasem; albo gdzie mi to specjalnie nawet obowiązek honoru wskazuje. I tak: kiedy dzienniki wiedeńtkie, zarówno jak krajowe, stanęły — z wyjątkiem jednéj, jak zwykle, niebardzo mi przyjaznéj gazety — po mojéj stronie; acz mi przykro, że od rzeczy przyszło do porównania osób lub ich uzdolnienia, co jest wielce ambarasującém, stawiano mnie może bez potrzeby to pod tym, to pod owym względem wyżńj od innych, czego sobie bynajmniéj nie soszczę, a co mi tylko więcéj jeszcze zjednało nieprzyjaciół.

Każdy bowiem z kolegów w delegacji stoi na równi, skoro go sejm raz wybrał. Wprawdzie powinni koledzy i mogliby w danym razie użyć każdego w miarę specjalnéj kwalifikacji (co się wszakże u nas w kraju nie praktykuje); nie idzie zaś zatém, aby porównanie jednych i drugich między sobą snadnie miejsce mieć mogło, bez wyradzania kwasów i uchybienia.

Tak np. jeden z dzienników wiedeńskich przytoczył, że pan hr. B. ni jako mówca, ni jako siła pracująca ze mną w zawody iść nie może; gdy tyczasem właśnie ten poseł, jako sprawozdawca komisji drogowéj w sejmie zeszłorocznym dał się poznać z bardzo dobréj i zwięzłéj wymowy, a jako były komisarz władzy politycznéj w kraju, posiada i wyższe nauki i obszerną praktykę w zakresie ustawodawstwa politycznego; należy więc bez zaprzeczenia do rzędu bardzo zdatnych posłów krajowych, a ponownym wyborem od wyborców swoich zaszczycony, nie ustępuje innym w niczém co do przydatności w delegacji. *W ogóle, panowie, gdybym był wyszedł z wyborów większéj lub mniejszéj posiadłości do sejmu, albo z miast lub miasteczek, a nie reprezentował z waszego właśnie wyboru, specjalnéj grupy interesów krajowych niejako wyłącznie, już skutkiem ordynacji wyborczéj, dlaczegóżby delegacja miała była reflektować właśnie na na mnie?* Wszak tu nie o mnie chodzi! Ale, w tym celu wszakże popierano mój wybór — przed onym hr. Beusta — do Wiednia, w tym samym celu przypuszczaliście panowie, jako wyborcy moi, że będę, czy chcę czy nie chcę, posłany do Pesztu. Czyż w końcu lepszego potrzeba dowodu nad podanie posła Strzyżowskiego i tylu fabrykantów z Białéj, którzy w dniu dzisiejszym nadesłali prośbę, abyście wobec niepojętego uchylenia delegata izb handlowych od wysłania do Pesztu, udać się chcieli dodatkowo przynajmniéj do tamtych delegatów naszych w Peszcie z prośbą, by chociaż „extraordinarium" potrzeb dla armji, przy obradach nad budżetem ministerstwa wojny dla fabryk i przemysłu krajowego w drodze powszechnéj konkurencji reklamować chcieli! Podanie to jest najwymowniejszą odpowiedzią dla tych, co twierdzą, że poseł wasz w delegacji wspólnéj był zgoła niepotrzebny *(sic!)* albo też że li z urażonéj ambicji i pretensji mandat swój złożył. Kto na 23 lat pracy w zawodzie publicznym i jakie takie przyznawane mu zasługi, tak skromne i uboczne zajmuje stanowisko, jak ja; pominięty w swoim czasie przez rząd wszędzie i zawsze, gdzie o uznanie i obrany sobie zawód chodziło, za to, żem stał rzetelnie przy kraju i uniwersytecie, tego zaiste o ambitne zabiegi lub przesadne pretensje pomówić nie można. Ludziom zaś przeciwnego przekonania, jak wyżéj powiedziałem, tłumaczyć się nie myślę, ani też samolubom albo zwolennikom autokratyzmu i dyktatorstwa, koterji lub kliki, widzącym wszędzie tylko siebie i swoich, nigdy zaś interesu ogółu! Wam jedynie panowie wytłómaczyć się, jako wyborcom moim, miałem sobie za obowiązek. [illegible]

[illegible] (Oklaski!)

Wiceprezes izby p. Juljusz August John stwierdza, [illegible]

P. Leon Feintuch [illegible]

Prezes T. Baranowski [illegible] pola działania, lecz dr. Weigel wcale nie twierdził, aby mu osobiście ubliżono, nie należy więc wprowadzać tu, że i izbie uchybiono.

P. Albert Mendelsburg: Nie zarywajmy ani o sejm, ani o delegację. Ubolewamy nad tém, co przez nieporozumienie, czy przez złe zrozumienie rzeczy się stało, pojmujemy, że dr. Weigel honorowo, jak go znamy, nie chciał brać na się odpowiedzialności za to, co się stało lub stać może skutkiem organizacji koła polskiego; uznajemy, że zniewolony był do złożenia raczéj mandatu, niż uledz posądzeniu o nieczynność albo danie ze swéj strony powodu; żałujemy, że interesa nasze, interesa materjalne kraju, tak żywotne i ważne, zostały bez reprezentanta i bez uwzględnienia, ale ubliżenia osobistego nie upatruje tu sam dr. Weigel. Dotychczas poseł izby krakowskiéj był od początku zawsze oraz posłem do rady państwa. Uznając, że usunięcie się posła naszego było potrzebne dla okazania, że bez celu w delegacji zostawać nie chciał, mniemam jednak, iż bez reprezentacji interesów naszych przynajmniéj w radzie państwa pozostać nie zechcemy, zwłaszcza, że sejm nie rychło jeszcze się zbierze, a jak my tracimy bardzo dzielny głos w składzie rady państwa, tak straciłaby go przy głosowaniu w radzie także delegacja polska. Jak postępował poseł nasz w sejmie i radzie państwa, najlepszym dowodem tego i uznaniem jest jednomyślny prawie głos dzienników.

Niech mu to więc będzie zadosyćuczynieniem, a niech przyjmie prośbę naszą, aby działał przynajmniéj w Wiedniu.

Pan Aleksandrowicz: Popieram wprawdzie myśl poprzedniego mówcy i jestem za tém, aby poseł nasz skłonił się do cofnięcia na ten raz złożenia mandatu swego do rady państwa; gdyby zaś na przyszłość tak samo sobie postąpić [illegible]

Wiceprezes Jul. A. John: Cieszę się z wypowiedzianéj przez tylu szanownych wyborców myśli, aby dr. Weigel [illegible]

P. Leon Feintuch sądzi, [illegible]

PP. Jaworski i Kaczmarski [illegible]

P. Zieleniewski Ludwik: Nie mogłem nigdy pojąć, a raczéj wytłumaczyć sobie jasno, dla czego najzdolniejsi posłowie w sejmie i delegacji naszéj, usuwani bywają od komisji lub referatów w specjalnych kwestjach, z którem najbliżéj są obeznani. Przysłuchując się zaś dzisiaj rozprawom i porównując to z uwagami dzienników, o trybie i dyktaturze w delegacji polskiéj; wyznam szczerze, iż jako wyborca boleję głęboko nad taką organizacją Koła polskiego w Wiedniu, jak ją z ustawy tegoż poznajemy. Mnie się krew ścina na myśl, iż poseł, mający i zdolności i wymowę po temu, nie może przemówić w stósownéj chwili, jeźli przewodnik delegacji, albo nieustający członkowie komisji parlamentarnéj są temu przeciwni; a dla czego tém są, nietrudno odgadnąć; owszem dzienniki wyjaśniły to dawno i bliżéj od posła naszego, który się pragnął jedynie usprawiedliwić przed nami, ale oszczędza z koleżeństwa delegację polskią. W téj zaś posłowie, jak manekiny lub automaty, siadają lub wstają na komendę; tak, że bez oburzenia o tém myśleć zgoła nie można. Wolę się zrzec na przyszłość wszelkiego udziału w wyborach i nie będę wcale głosował na posła z izby, niżbym go miał wystawiać na takie, upośledzające indywidualną godność, skrępowanie. Większa liczba posłów widać nie zna nawet pobudek i sprężyn, działających z góry, a głosują dla solidarności, często zapewne przeciw własnemu przekonaniu. Otóż skazywać na to posła naszego nie myślę. Powiem mu,

Tygodnik krakowski.

Co nam czynić należy — przeróżne sposoby asekurowania się na zimę — dawniéj a teraz — piwiarnie, kawiarnie i restauracje jako ajencje asekuracyjne od nudów domowych — „Postęp" i resursa mieszczańska — klub centkowanych dewotek i sposób zabezpieczenia się od tych widomych znaków niewidomych zalet — mężna obrona klasztoru św. Jana.

Obiecałem wam tedy program na zimę, czém się mniéj więcéj zajmować, co robić będziemy. Przedewszystkiém trzeba się nam będzie asekurować — i to asekurować na wszystkie boki; w zimie bowiem mnożą się niebezpieczeństwa czyhające na mizerne życie nasze. Na ulicy zabić cię może śnieg, który stróże kamienicznii odwiecznym zwyczajem w południe zrzucają na głowy przechodniów; w domu przy braku towarzyskiego życia zabić cię mogą nudy śmiertelne (?); po sieniach, oświeconych o tyle, aby się ciemność ich lepiéj wydawała — nos, czoło i nogi są narażone na tyle przypadków, że bez asekuracji tych dostojnych części ciała, właściciele ich na ciężkie straty narażeni być mogą. — Acekurowaćby się także należało od napaści w miastach, od klątw kościelnych, którémi szafarze łask niebieskich tak hojnie teraz szafują, od plotek i bajek, które na urodzajnym gruncie Krakowa mnożą się i rosną prędzéj od lichwy żydowskiéj. — Słowem, zanim pomyślimy o jakichkolwiek zajęciach na zimę, bo trzeba nam pierwéj w odpowiednich ajencjach zabezpieczyć życie nasze w ogólności i w szczegółach.

Prawda, że dawniéj ciało i sława obywatela krakowskiego podlegało także różnorakim przypadłościom, a nikt nie myślał się asekurować. Ale też czasy się zmieniły i Kraków teraźniejszy mniéj podobny do Krakowa z czasów rzeczypospolitéj, niż wszelkie uchwały rady miejskiéj do ich wykonania.

Dawniéj nikomu z obywateli na myśl nie przyszło łazić w południe po linji A. B., to téż stróże swobodnie mogli dokonywać operacji swoich ze śniegiem, a gdy raz przypadkiem śnieg wraz ze stróżem, który go wymiatał spadł na głowę żyda i zabił go, sąd rządzący się prawem: „życie za życie, oko za oko" — dla dania satysfakcji rodzinie zmarłego, postanowił, aby jeden z jéj członków wyszedł na dach i wraz ze śniegiem spadł na stróża i zabił go.

Dziś srogość sądów pod tym względem zwolniała nieco i gdy kto na ulicy wpadnie na drugiego nie już ze śniegiem, ale z kijem — *zahlt seine 20 Gulden Strafgeld — und geht ruhig nach Hause.* — Bóg strzegł, że ludziom zamożnym nie przychodzi ochota pozwalać sobie tego rodzaju przyjemności, bo jak obliczyłem, jeden bankier krakowski mógłby wszystkich współobywateli w ten sposób obłożyć kijami i jeszczeby mu został fundusik na przyzwoite utrzymanie.

Nie asekurowano się dawniéj od nudów, bo nie było gdzie. Jeżeli dawniéj który małżonek próbował wymknąć się cichaczem z łona domowych nudów na miodek do Robackiego lub winko do Ciechanowskiego, niespokojna małżonka wnet gończemi listami zdołała odszukać zbiega i sprowadzić do domu z admonicją: „jeżeli się mamy nudzić, to nudźmy się we dwoje." Dziś gdy ajencje ubezpieczeń od nudów rozmnożyły się po Krakowie jak piasek w morzu, jak gwiazdy na niebie, i na każdéj ulicy w miarę postanowień rady miejskiéj zniesienia konsensów, rodzą się coraz nowe piwiarnie, kawiarnie (?) restauracje — najsprytniejsza małżonka nie zdoła już odszukać zguby swojéj i małżonkowie swobodnie mogą się oddawać życiu publicznemu.

Od czasu konstytucji grudniowéj domowe szczęście nie wystarcza spokojnym dotąd obywatelom krakowskim — żądają więcéj, potrzeba im rezolu... chciałem powiedzieć resursy. Ktoś zajmujący się szczegółowo statystyką resurs zauważył, że młodzi ludzie zapisują się do nich z fanfaronady, gdy się żenią wykreślają się z resursy, a po kilku miesiącach małżeńskiego pożycia zapisują się znowu do nich — z potrzeby.

W „Postępie" jednak małżonki trzymając się ściśle słów pisma śgo: „porzucisz ojca i matkę — a pójdziesz za mężem swoim", nieodstępnie towarzyszą mężom swoim idącym na resurs, ztąd wyniązała się potrzeba zabaw, odczytów, koncertów, teatrów amatorskich, balów etc. Małżonki członków resursy mieszczańskiéj większą im pod tym względem zostawiają wolność i wierząc Szyllerowi, że *der Mann muss hinaus ins feindliche Leben — muss wirken und streben,* pozwalają mężom swoim uprawiać ojców zwyczajem zielone niwy preferansa i wista i chyba w karnawał przypomną sobie, że im należy się kilka zabaw tańcujących — zresztą pocieszają się i rozrywają jak mogą i umieją.

A propos pań. Zapytywano mnie już nieraz, co znaczy, że woalki niektórych pań i kapelusze i wstążki a nawet noski znaczone są żółto-czerwonemi plamkami jak nieprzymierzając pantery, czy to jest modą, czy też oznaką stowarzyszenia jakiegoś rzucającego się na ludzi. — To ostatnie przypuszczenie oburzało mnie jako zdeterminowanego przyjaciela płci pięknéj, bo jakkolwiek u nas nie brak osóbek rzucających się z pacierzem na ustach na sławę bliźniego, to przypuścić trudno, aby tego rodzaju stworzenia chciały się aż organizować w jakąś korporację, bo korporacja taka sama siebie zagryźćby musiała.

Badałem więc tę rzecz pilnie i przekonałem się, że owe żółto-czerwone plamki mają tylko te damy, które w kaplicy oo. Jezuitów wyłącznie szukają królestwa niebieskiego. Niech nikt nie myśli, aby wielebni ojcowie znaczyli w ten sposób owieczki swoje — to most zbrodniarz wszystkiemu winnien. Droga bowiem do ojców Jezuitów prowadzi popod most żelazny, z którego kapiące rdzawe plamy znaczą w tak nielitościwy sposób pobożne wyznawczynie oo. Jezuitów, aby je na mieście po tym znaku poznano.

Należałoby więc także i od takich plam się zaasekurować, bo jakkolwiek to są plamy, o których mama Stasiowi mówiła, że się wypiorą, zawsze to jednak nieprzyjemnie mieć twarz napiętnowaną bronzową plamką. Wprawdzie chodzą tam damy przeważnie takie, które co rano twarze swoje zabezpieczają od zgubnych wpływów atmosfery grubemi pokładami blanszu i pudru; ale cóż kiedy nieubłagane plamki jakkolwiek nie mogą nawskróś przeniknąć myśli, to blansz i róż doskonale przenikają i tworzą chemiczne połączenia, o których ciekawi w kompendjach chemji bliższych szczegółów dowiedzieć się mogą.

Zaasekurowawszy się w ten sposób od wszelkich szkodliwych wpływów, będzie można dopiero pomyśleć o przyjemném przepędzeniu wieczorów zimowych — o czém nie raz będę miał przyjemność pisać.

Dziś muszę w końcu podnieść czyn, który nie powinien zginąć w chaos'e obecnych wypadków. Jeżeli podziwiamy mężną obronę Paryża, to niemniéj podziwiać musimy odwagę, z jaką wielebne zakonnice śgo Jana postanowiły wytrzymać oblężenie rady szkolnéj. Wysłany przez tęż radę ks. S. jako parlamentarz, znalazł zakonne serca gotowe do walki z wszelką władzą świecką, z wszelkiém światłem niezapalonem od lampy świętéj Brygidy.

— Będziemy się bronić do upadłego, jak w Paryżu — zawołała pełna entuzjazmu panna-matka — i nie poddamy się, choćby przyszło żywić się oślém mięsem.

Zapewne w ten artykuł od kilku lat zaopatrzono klasztor starannie — należy więc przypuszczać, że obrona pociągnie się długo.

dobrze postąpiłeś i dzięki ci za to szanowny pośle! postąpiłeś sobie jako uczciwy i niezawisły człowiek. Za cofnięciem rezygnacji zaś, stanowczo nie jestem.

P. Mendelsburg przedkłada znaną już rezolucją względem cofnięcia rezygnacji.

Takowa zostaje przyjętą.

Dr. Weigel: Poświęcę wszystko dla miłości zgody, lecz niezawisłości nigdy (brawo)! Z tą zaś jestem niemiłym dla delegacji nabytkiem. Nie chcę być powodem niezgody, nie myślę zaś nadal być „tabaką w rogu“! Jeżeli miłość kraju wymaga po mnie, abym powrócił; dobrze! będę znosił w imię tejże, to co się da; ale nie to, co nieznośne. (Brawo!) Miłość kraju nie na mnie jedynie wkłada obowiązki, wkłada ona je zarówno i na tych, którzy przez wzgląd na dobro kraju nie powinni się powodować uprzedzeniami.

Opinja publiczna oceniła postępowanie względem mnie, już dawno, nim jeszcze stanąłem jak dziś przed wyborcami moimi (brawo!). Gorąca miłość kraju i tętno potrzeb jego, którego się nie gorzéj od innych domacać umiem, niepozwoli mi choćbym sam szedł powinąć nogi, gdyż idę zawsze drogą prawą i otwartą, szerokim gościńcem prawdy (brawo!). Nie myślę bynajmniéj prowadzić polityki na własną rękę, lub krajowi przeciwnéj — ale też nie potrzebuję paska, na którymby mnie absolutyzm trzecich prowadzić chciał lub sobie kiedykolwiek prawo do tego przywłaszczał (brawo!). Przewodnikiem moim jest stateczne doświadczenie, przedewszystkiem zaś sumienie i rozum; — a rękojmią dla innych, 23 lat nieskażonego niczém żywota w zawodzie publicznym (brawo!). Jeśli to nie wystarcza, a mimo otwartéj księgi uczciwego życia nie dogadzam; albo podano pozory, niczém nie usprawiedliwione, nie dziwujcie się temu, żem zrażony i żem wolał uchylić się, niż osobą moją powodować uszczerbek w rzeczy. Z resztą słowa moje zrozumialsze będą, dla tych, o których, niż dla Was, do których mówię. — Jeśli sejm wcześniéj zwołany nie będzie, powrócę na żądanie Wasze do delegacji, czy w dawne szeregi? zależeć to będzie od tych, co sprowadzili wybory do delegacji wspólnéj i kierowali niemi; bo ogół posłów delegacji polskiéj niebyłby przeoczył interesów Waszych (brawo).

Dziękuję szanownym panom! serdecznie za zaufanie niezawiodę go z pewnością, w razie korzystania z niego (brawo!).— Przewodniczący tuszy sobie że to zaufanie posłuży za osłodę w pasowaniu się z przykrościami zawodu poselskiego i wyraża nadzieję załagodzenia téj sprawy już samym powrotem do mandatu.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 10 grudnia.

S. Proces przeprowadzony w Krakowie w sprawie pana M.... dotyka strony prawno-politycznéj i dla tego zwraca na się większą uwagę publiczną, jak inne sprawy sądowe.

Rzecz się przedstawia pod względem prawnym inaczéj po ugodzie austro-węgierskiéj, jak przed zawarciem téj ugody.

A cofając się wstecz, musimy przyznać, że niezawisłość sądów węgierskich tylko przez ten stosunkowo krótki przeciąg czasu od r. 1849 do r. 1862 była zalterowaną.

Przed 1848 rokiem, chociaż inne kraje austrjackie rządzone były absolutystycznie, wyroki jednak tych sądów nie-węgierskich, nie miały w Węgrzech znaczenia praktycznego. Musiano się w każdym szczegółowym wypadku, udawać do władz węgierskich drogą urzędowych rekwizycji.

Dopiero za czasów Bachowskich, po rewolucji węgierskiéj, zaprowadzono centralistyczny system, austrjackie prawa, urzędników niemieckich etc.

Ten stan prowizoryczny trwał co do ustroju politycznego do r. 1867.

Co do kompetencji zaś „sądów“ i przywrócenia prawa „*legis ferculae*“ przysługującego Węgrom, rzecz przódy już załatwioną została; to jest: w zasadzie, kiedy N. Pan przywrócił godność węgierskiego *Judex Curiae;* i kiedy w skutek przedstawienia tego dygnitarza, hr. Apponyi, zezwolił na zebranie ludzi zaufania, mających stanowić *Judex-Curial.* Konferencje, których rezultatem były prawa (przez sejm węgierski w r. 1862 przyjęte, a przez monarchę zatwierdzone) węgierskie od austrjackich niezależne, wprowadzone w kilka miesięcy *de jure.*

W praktyce więc i *de jure* już przy końcu r. 1862 urzędnicy węgierscy zaczęli funkcjonować na podstawie tych norm, które na pomienionych konferencjach pod prezydencją hr. Apponyi'ego, utwierdzone zostały. A jeźli jeszcze wtedy w niektórych razach wyższe instancje austrjackie były tego zdania, że koncesje li tylko sądownictwa się tyczące zrobione Węgrom, nie stanowią jeszcze tak zwanéj *Restitutio in integrum* praw dawnych węgierskich, i że sąd najwyższy może jeszcze rozstrzygać *in dubiis* sprawy i Węgrów się tyczące, tośmy już wtedy nawet mieli niemało przykładów, jak energicznie i zawsze ze skutkiem węgierskie władze swéj niezależności warowały.

Jeden ciekawy fakt najprawdziwszy z życia wzięty, niech tu posłuży za ilustrację:

Było to w r. 1862 za czasów Schmerlinga, epoki prześladowania objawów węgierskich *in politicis.* Lada artykuł, który zakreślał usposobienie ludności w Węgrzech, lub krytykował zamysł rządu centralnego, zaprowadzenia w tym kraju sądów wojskowych (*Militär-Gerichte*) był ścigany. Rzadko się obeszło bez kary więziennéj, lub pieniężnéj, najczęściéj obie razem.

Wtedy to wytoczono proces prasowy kilku dziennikom wiedeńskim. O jednym pomówić wypada, bo należy do rzeczy. Głównym współpracownikiem jednego dziennika był niejaki, p. F...

Zarzucano mu, że (podług doniesień z Węgier) w jaskrawych kolorach nacechował ogólne rozdrażnienie w Węgrzech, i że tym sposobem podług kodyfikacji karnego kodeksu z r. 1853 podniecał do zaburzenia porządku publicznego. Skazano go na 3 miesiące więzienia i na utratę stopnia akademickiego, dr. filozofji.

Otóż ten pan F... był Węgrem, a dyplom dr. filozofji nadany mu był w swoim czasie przez uniwersytet peszteński.

Rekursa nie pomogły. Karę odsiedział, ale z wykreśleniem go z listy doktorów peszteńskich... nie powiodło się trybunałom tutejszym.

Jak był, tak został doktorem. I to wtedy oparły się władze akademickie ingerencji sądów nie-węgierskich, kiedy prócz sądownictwa, wszystko było w ręku centralnego rządu w Wiedniu.

Ktoby był ciekawy, lub niewierny i chciał wiedzieć, kto to?

Niech sobie przeczyta podpis wielkiego dziennika *Pesther Lloyd* i przypomni, że ten sam człowiek polityczny jest posłem sejmu węgierskiego, a będzie wiedział, że mowa o panu Falku.

Wiedeń 11 grudnia.

B. Artykuły gazety *Spennera,* które tutaj telegrafowano, wielkie zrobiły wrażenie. Coś takiego jeszcze dotychczas nie pisano o państwie niby przyjaznem.

Ciekawa rzecz, co w Peszcie powiedzą. W kołach dyplomatycznych bardzo źle o tém mówią. Beust ciągle w Peszcie siedzi, a dyplomaci tutaj akredytowani nie mają z kim się znosić, a do Pesztu ich nie zaproszono.

W wydziale budżetowym Giskra powinszował kanclerzowi, że 150,000 na prasę z funduszu dyspozycyjnego wykreślił, już nie będzie można zaczepiać teraz o to członków gabinetu. Beust utrzymywał, że to nie on zaprowadził. Giskra na to, że w cztery oczy mu to już wykaże. Lecz wymazanie 150,000 złr. jest prawdziwém tylko o tyle, że pieniądze te poszły dla gazet francuzkich i berlińskich, co teraz jest niepotrzebne.

W téj chwili pali się w Dorotheagasse w składzie drzewa i desek.

Peszt 11 grudnia.

ρ Roboty delegacyjne postępują żółwim krokiem; co dotąd zostało załatwione, jest mało znaczącém. Dopiero przy rozbieraniu szczegółowém budżetu wojny się okaże, czy jest nadzieja, żeby Austrja wróciła do swéj pozycji: Państwa pierwszorzędnego.

Dotychczas wszystkie organizacje i poprawki wojskowe obciążały tylko budżet nad siły, a korzyści prawdziwéj nie przyniosły Państwu, ni też zaspokojenia ludom, że przynajmniéj mogą żyjąc w Austryi spoglądać w przyszłość bez obawy.

Wydatki wojskowe składają się z tylu rubryk, że na obronę Państwa w ścisłem słowa znaczeniu ledwie połowa przypada. Tak zwane: Ekstraordynaria powtarzają się corocznie, i stają się właściwie częścią uzupełniającą budżet normalny.

Niemcy, jak słychać zamierzają obstawać za obniżeniem wydatków wojskowych ale nie przez redukcję działów nie koniecznie potrzebnych (mimochodem mówiąc o wysokich pensyjach tylu jenerałów i t. p.) tylko przez zniesienie stanu wojska, i sprowadzenie go na stopę pokojową.

Choć dobrze wiedzą, że Austrja bardziéj jak inne państwa, wystawioną jest na niebezpieczeństwo obcego najazdu — affektują taką pewność siebie i utrzymują iż najmądrzejszą polityką będzie dla Austrji, jeźli ani pomyśli o wojnie.

Z tego stanowiska wychodząc, postawił były minister Dr. Giskra w wydziale wniosek, — żeby wysadzoną została komisja delegacyjna z 12 członków złożona — w połowie z austrjackiéj a w drugiéj z węg. delegacji — któraby się zajmowała unormowaniem stanu pokojowego armji, i by rezultat swych obrad przedłożyła przyszłéj delegacji.

Pomijając, że cel tego pomysłu wśród groźnych okoliczności — które się w skutek prusko-francuskiéj wojny widocznie na niekorzyść Austrji zmieniły — nie jasny i jak dziś nie praktyczny, nie zdaje się odpowiadać lineamentom delegacyjnego ustroju.

Podług ustaw obowiązujących obydwie części monarchji, funkcje delegatów państwowych trwają i ustanowione są na jeden rok. Po zamknięciu sesji delegacyjnéj delegat były, przestał nim być, a instytucja wspólno-legislacyjna nie istnieje wcale, na ten rok.

W następnym roku nowe wybory, nowi ludzie. Mógłby się więc zdarzyć wypadek, że komisja 12 podług projektu Giskry, zdawałaby sprawę jéj oddaną przez nie istniejącą delegację i że żaden z komisarzów nie wchodzi w skład nowéj delegacji.

Dla tego wątpić wolno, czy rząd wspólny z trzech ministrów złożony: pp. Beust, Kuhn, Lonyay, przedłoży pomysł Giskry delegacji węgierskiéj. Węgrzy zaś z pewnością takiego wniosku-by nie zaakceptowali. Inna rzecz, gdyby ze względu na położenie monarchji chciano wysadzić anketę z ludzi fachowych, którzyby rozpatrzywszy się w wszystkich szczegółach organizacji wojskowéj podali środki do spotęgowania sił wojskowych Austrji, wtedy i Węgrzy-by przyjęli taką myśl praktyczną.

Minister wojny jak powiadają, chce rezygnować po zakończeniu sesji delegacyjnych; nietylko w kołach parlamentarnych, ale w innych wpływ wywierających na sprawy militarne, pewna niechęć ku niemu panuje. Ma dobre chęci, jest człowiekiem energicznym, prawym ale nie zdołał organizacji porządnéj nawet inaugurować.

Czy słusznie czy nie, z kwestją tą łączy fama przyjazd arcyksięcia Albrechta do Pesztu. Utrzymują niektórzy, że antagonizm wypływający z innych zupełnie zapatrywań na „bitność“ i „gotowość wojenną“ armji obu tych dygnitarzy niemało się przyczynił do pokrzyżowania w praktyce wielu pomysłów, które miały być bardzo zbawienne, gdyby im nie przeszkadzano.

Herbst odbywał tu festyn, z okazji swéj 50letniéj rocznicy. Bankiet mu wyprawili swoi. Co odpowiedział solenizant było trafne, szczególnie ustęp: Właściwie nie jest to zdarzenie przeżycia 50 lat, tak bardzo pocieszające.... ale etc.

Peszt 11 grudnia. Na sejmie węgierskim postawił Moritz wniosek wyboru ankiety dla zniesienia monopolu tytuniowego.

Ministrowie Taaffe i Stremayer powołani byli do Pesztu, jak słychać w sprawie rekonstrukcji gabinetu.

Delegacja rajchsratowa otrzymała znowu petycje w sprawie dostaw i przeciw fortyfikowaniu linji Anizy.

Wolfrum przypomniał znowu zeszłoroczną rezolucję względem uregulowania waluty.

W komisji budżetowéj przyjęto wniosek Giskry względem ankiety dla ułożenia pokojowego budżetu, któryby już od r. 1870 obowiązywał. W poniedziałek obrady o funduszu dyspozycyjnym.

Ścisły rozdział referatów spowodował takie nagromadzenie się aktów, że plenarne zebranie i głosowanie wspólnych delegacji nastąpi dopiero 8 stycznia 1871.

Ferje świąteczne delegacji rozpoczynają się 22 grudnia.

Nota kanclerza w odpowiedzi na rossyjską odeszła już do Petersburga. Ma być nader pokojową i konferencyjną.

Francja.

Lion 4 grudnia.

(*J. Ż.*) Dzień mojéj podróży do Lyonu wybrałem bardzo stosowny, gdyż byłem świadkiem niejako uroczystego wzniesienia sztandaru Polski na gościnnéj ziemi francuzkiéj.

Przybywszy do Lyonu udałem się wprost na place de Terreaux, gdzie wiedziałem, że komitet zajmujący się organizacją legionu ma swoje bióro. Jakoż znalazłszy się na tym pięknym placu, spostrzegłem dom naprzeciw ratusza, ozdobiony sztandarami wszystkich narodowości.

Sztandar polski swobodnie zdawał się wychodzić z pomiędzy innych, tak jak gdyby chciał być wziesionym co najprędzéj, zdawał się wzywać synów Polski pod swoje godło i iść przez szeregi nieprzyjacielskie w strony rodzinne... serce gwałtowniéj zabiło na widok narodowego sztandaru, gdyż dotąd polacy rozrzuceni po rozmaitych oddziałach w całéj Francji, bili się bohatersko, ginęli bez wieści, nie przynosząc żadnéj korzyści ojczyznie, wtenczas gdy inni cudzoziemcy poformowali niezależne oddziały pod godłami narodowemi. Gazety francuskie pisały o Włochach, Belgach, Amerykanach i t. d. a nawet o Grekach i Egipcyanach, a o Polakach w zbiorowéj liczbie ani wspominały. Pojedyńcze nazwiska polskie, bardzo często można spotykać po dziennikach, gdyż polaków w téj chwili bijących się za Francję a rozrzuconych po rozmaitych oddziałach w całym kraju — jest więcéj jak wszystkich razem cudzoziemców. Obłudna Rossya tak dobrze grała komedję, że rząd francuzki, tak jeszcze cesarski jak późniéj i Rzeczypospolitéj, nie chciał dać pozwolenia na sformowanie oddzielnego legionu, by nie brać na swe barki odpowiedzialności względem Rossyi, lecz dzięki przedsiębierczości kilku ludzi, myśl rzucona przez Bronisława Wołowskiego weszła w czyn i dziś legion polski formuje się już na ziemi francuskiéj.

Na place des Terreaux w domu ozdobionym sztandarami różnych narodowości, zasiada komitet Garibaldyjski dla armji wogieskiéj, komitet zaś organizujący legion polski znajduje się na tymże samym placu obok ratusza Nr. 1. Przybywszy tam w porę obiadową nikogo niezastałem, wskazano mi tylko adres restauracyi, do któréj poszli polacy, a że znam pułkownika O'Byrn — Grzymałę jeszcze z kraju — i chcąc przesłać wam wszystkie szczegóły poszedłem więc wprost do owéj restauracji, gdzie spostrzegłem za stołem dwadzieścia kilka osób w rozmaitych ubraniach wojskowych. Piękny ubiór polskich ułanów pierwszy uderzył w oczy.

Po przewitaniu się dopiero z pułkownikiem O'Byrn-Grzymała dowiedziałem się, że szczęśliwym wypadkiem trafiłem na obiad niejako inauguracyjny naszego legionu. Obiadowi temu prezydował prokurator Rzeczypospolitéj p. Andrieux, — po lewéj stronie jego siedział pułkownik Bertolli delegowany przez jen. Garibaldego, po prawéj nasz rodak pułkownik O'Byrn-Grzymała, zaszczytnie znany z naszego powstania, daléj dwaj ułani polscy delegowani z Marsylii, gdzie formuje się polska kawalerja, daléj siedziało kilku polskich oficerów, kilku francuzów pp. Francfort, Remboz i innych członków komitetu organizującego nasz legion, dwóch chirurgów polaków i t. d.

Przy obiedzie rozbierano ostatnie wypadki wojenne, zasługi i poświęcenie się jenerała Garibaldego dla ludzkości, dużo mówiono o Polsce, która nie tylko że się niepozwala zgnieść, lecz coraz większem życiem żyje, o obowiązkach innych względem Polski o jéj patryotyzmie, i o tem, że kwestja polska wyjdzie z téj wojny, o rozbudzonéj kwestji wschodniéj przez czychającą Rossyę na nową zdobycz — wreszcie o barbarzyństwach prusaków mających się za cywilizatorów.

Bronisława Wołowskiego na obiedzie tym nie było, coby mogło zdziwić nie jednego z waszych czytelników a to dla tego, że w interesie legjonu wyjechał do Marsylii gdzie się jeszcze obecnie znajduje.

W Marsylii egzystje także komitet pomocniczy komitetu centralnego lyońskiego sformowany przez niego, którego prezesem jest jeden z najpopularniejszych adwokatów w Marsylii. P. Le Bidan adwokat a członkami kilku Polaków zaszczytnie znanych z emigracji 1831 roku jakimi są Dr. Chrząszcz, pp. Pawitowski, Rubiński Karol, Raymer, kapitan ułanów z 1831 roku, Lekszycki i inni.

Biografię p. Andrieux, prezesa komitetu lyońskiego, w przyszłéj korespondencji wam nadeślę.

Oficerowie polscy, byli ubrani w ciemno granatowe kurtki, ze złotemi guzikami, spodnie niebieskie z czarnemi lampasami.

Pułkownik O'Byrn-Grzymała, liczy że w krótkim czasie będzie miał 500 polaków piechoty i oddział kawaleryi, lecz należy się spodziewać, że to tylko początek wojny i że formujący się legion polski, ma przed sobą wielkie zadanie, za którem pójdzie i jego zwiększenie się.

Chociaż przy tem obiedzie było wielu cudzoziemców z kilku narodowości a mało francuzów, jednakże wszyscy byli ożywieni jednym tylko duchem, duchem poświęcenia się za Francją, a za tem i za własną ojczyznę, za całą ludzkość, za cywilizaję, przeciw barbarzyńskim Prusom, będącym uosobieniem militaryzmu, prawa siły, reakcji i zacofanych idei.

W końcu obiadu prezydujący p. Andrieux prokurator Rzeczypospolitej pierwszy wzniósł toast. — Kilka słów powiedzianych przez niego tchnęły największą serdecznością, były wypowiedziane z zupełną prostotą, a bez nienawiści dla najezdców jego kraju.

Oto mniéj więcéj streszczenie tego co powiedział:

Chociaż jesteśmy tu z kilku narodowości, jednakże wznoszę ten pierwszy toast za Francję! — Polacy! wy co jesteście bogaci we wzniosłe uczucia i w patrjotyzm niezrównany, darujecie mi, że ten toast wznoszę za Francję, — Włochy! co spieszycie z pomocą dla mojéj ojczyzny, co daliście nam swego bohatera, który nas prowadzi do zwycięztw, nie bierzcie mi za złe. Przyjaciele nasi! Polacy! Włochy! wznoszę toast za Francję, bo ona w téj chwili przedstawia naród broniący się, najechany, robiący największe wysilenia, by wyprzeć barbarzyńców z kraju, by późniéj podać rękę innym ludom uciśnionym, bo Francja w téj chwili podniosła sztandar, pod który spieszą ludzie kochający moją ojczyznę i wierzą w odrodzoną Francję. Polacy! i znów witamy was na naszéj ziemi, przyjacielski wasz sztandar narodowy zaszczytnie wznosi się obok naszego, Francja nie może zapomnieć, że ma dług krwi do spłacenia Polsce!

Pułkownik O'Byrn-Grzymała, kilkoma słowy podziękował za te sympatyczne uczucia i wzniósł toast dzielnéj armji francuzkiéj.

Delegowany jen. Garibaldego pułkownik Bertoli przemówił króciutko, że Polacy bili się pod Garibaldim we Włoszech i że dziś jen. Garibaldi z zaszczytem będzie widział legjon polski w swojéj armji.

Niechcąc przedłużać mojéj korespondencji, nie daję ani innych przemówień, ani opowiadań więcéj szczegółowych, — godzina 3cia zbliżała się, skromny obiadek prawdziwie obozowy, bo składający się tylko z zupy i pieczeni, skończył się, i pułkownik O'Byrn musiał udać się do koszar polskich. Byłem ciekawy je zwiedzić. Waszemu korespondentowi drzwi stały otworem.

Udaliśmy się tam we czterech: pułk. O'Byrn-Grzymała, major Jarocki, dr. Benekie chirurg legjonu i ja. Koszary polskie znajdują się na Avenue de Saxe w sali dawniéj balowéj. Muszę tu nadmienić, że w skutek ogromnéj ilości wojsk, tak w Lionie jakotéż i we wszystkich innych miastach, sale balowe, koncertowe, szkolne, klasztorne, zostały obrócone na koszary.

Ogromna sala balowa miała jeszcze na sobie kilka pamiątek balowych, przez dziwną fantazję losu na estradzie dla muzyki wisi jeszcze karta tańcu polka-mazurka... Tańczący na ostatnim balu nie spodziewali się takiéj przemiany.

Pod ścianami w koło sali kilkadziesiąt łóżek, w sali nasza wiara przechadzała się, w jednym końcu parę plutonów musztrowało się. — Za naszém przybyciem wiara się uszykowała, pułk. O'Byrn zrobił mały przegląd, zapytywał o najdrobniejsze szczegóły. Porucznik dozorujący koszarami, stary wiarus z 1831 r. ozdobiony krzyżem *virtuti militari,* złożył swój raport i przedstawił dwóch świeżo przybyłych chcących się zaciągnąć; byli to pp. Skorupka i Mysłowski urzędnik kolei francuzkiéj.

Pułkownik O'Byrn-Grzymała przemówił kilka serdecznych a razem energicznych słów, wskazał jak wielkie legjon polski ma zadanie zagranicą, przypomniał na obowiązki względem Polski.

W koszarach legjonistów porządek, karność i wiara w swego dowódzcę jak największa. Życzyć należy, żeby Polacy będący po innych oddziałach, starali się obecnie o przeniesienie ich do legjonu polskiego i by legjon jako zawiązek przyszłéj naszéj armji co najprędzéj i jak najwięcéj się rozwijał.

Wieczorem zeszliśmy się na herbatę do pułkownika O'Byrn, gdzie swoją gościnnością i uprzejmością wszystkich ujął, a proszony odegrał kilka sztuk na fortepianie. I tak przypomnieliśmy sobie naszą operę „Halkę“ i kilka obozowych pieśni powstańczych, — a tak jak pierwsi legjoniści śpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Marsz Dąbrowski do Polski“, tak teraz należy się spodziewać, że może który z naszych poetów napisze inny śpiew dla legjonistów.

Zbudowany tém wszystkiém co widziałem i słyszałem, powróciłem do St. Etienne, zkąd posyłam wam zebrane wiadomości.

Hejeres (Var) 4 grudnia.

K. W każdém mieście i miasteczku rozmaicie gwarzą o zwycięztwie pod Paryżem; panuje jednak ogólna troska, albowiem obie armje nie zdołały dotychczas podać sobie ręki. Wiadomość o zwycięztwie, rozniesiona natychmiast po wszystkich zakątkach Francji, ożywiła i podniosła serca, ale nie uspokoiła umysłów, gdyż rząd nic daléj nie mówi o skutkach téj wycieczki. Zapał i gorączka patrjotyczna posłużyły spekulantom do roznoszenia fałszywych nowin: to że Francuzi zabrali 500 dział, to znowu, że obie armje się połączyły i t. d. Do tego przyszło, że prefekt w Marsylji odwołał się do sądu, aby rozpocząć śledztwo przeciwko owym zainteresowanym nowiniarzom.

Jenerał Bourbaki, usunięty od komendy nad armją północną, przybył do Tours, gdzie Gambetta powierzył mu dowództwo nad 18 korpusem. Powszechnie znana odwaga Bourbakiego jest podnietą dla żołnierzy, którzy słusznie zapominają o tém, że był on niegdyś dworskim jenerałem Napoleona.

Wiele mówią o dymisji jenerała Kératrego, bardzo popularnego między Bretończykami. Napisał on do Gambetty list, który wszystkich zadziwił i zasmucił. Między innemi zawiera te słowa: „Wróciwszy do życia prywatnego, odnalazłem wolność polityczną, któréj byłem pozbawiony w czasie mego urzędu. Toteż oświadczam, że skoro okoliczności dozwolą, przywołam przed sąd wojenny wyższe administracje wojny i marynarki.“

Mówią, że w czasie wojny silniejszy słusznie czyni co chce. Prusacy nadto ściśle się téj maksymy trzymają. Nie mówiąc o rabunkach, okrucieństwach, dość przytoczyć następny fakt. W mieście Vernon wolni strzelcy zabrali od Prusaków wóz naładowany po domach mieszkańców. W nim było sukno czarne, beczka miodu, 5 sukien kobiecych, worek soli, dwanaście zarękawków futrzanych, lampy, lichtarze i około 400 kólczyków, sprzedawanych w zwykłym czasie po sklepach za kilka groszy!

Ruch patrjotyczny codziennie się wzmaga; obecnie każdy z ochoczém sercem na potrzeby rządu lub na ulgę niewolnikom niesie ofiarę. W Marsylji jedna myśl opanowała wszystkich, to jest, aby jak najwięcéj lać armat i kartaczownic. Znaczne składki zbierane w tym celu świadczą o rozbudzeniu się południowéj Francji, w któréj onegdaj słyszano jeno krzyki i protestacje na dekreta rządowe.

W Toulonie nieprzeliczone mnóstwo żołnierzy, młodziutkich jeszcze, gnieździ się tymczasowo pod namiotami i wprawia się do sztuki wojennéj, czekając na rozkaz rządowy, aby wyruszyć na plac bojowy. Z Algieru statki przywożą i ludzi i koni, wysyłanych natychmiast do armji loarskiéj.

W Paryżu dobrze się trzymają, a nadziei obrońcom nie braknie. **Szkoła polska Batignolles** przemieniona w części na ambulans dla rannych, zawiera jeszcze około 100 uczniów, dla których kursa otworzone zostały 5 października, a rząd dał jéj mimo wojny znaczny zasiłek.

Smutno pomyśleć, że w Paryżu znajdują się ludzie, którzy nie zważają na krytyczne położenie Francji, na usługi oddane przez jenerała Trochu, na jego niezmordowane usiłowania utworzenia armji mogącéj dzielnie popisywać się z napastnikami i korzystają z wolności druku, aby ciskać na niego błoto i obelgi. Takim jest pan Blanqui ze swą partją, znany na nieszczęście Francji komunista, który w dzienniku swym wychodzącym w Paryżu tak się wyraża: „Nieumiejętność jenerała Trochu góruje jeszcze nad jego ambicją, a dla téj ambicji całą on Francję poświęcił. Jest to jezuita na koniu, który raczéj ma na celu raj niebieski, jak oblężenie. Z wyjątkiem munduru, szlif i orderów, pan Trochu nic w sobie nie ma jenerała. Jeździ na koniu, pisze książki i proklamacje i chodzi na mszę. Zarobił on niewątpliwie na galony głupoty!“ Doprawdy, czytając coś podobnego, przychodzi żałować, że wolność druku, tyle wymagana i nareszcie dozwolona, do takiego stopnia się posunęła!

Nasi Polacy wszędzie rozproszeni, wszędzie się dzielnie odznaczają. W Lionie piękna postawa naszynh nowych legjonistów wzbudza uwagę i uwielbienie dzienników. W legji cudzoziemskiéj, w pierwszych nieszczęśliwych potyczkach pod Orleanem, wielu Polaków zginęło. Oficer Bolesław Świętorzecki, kilka razy ranny, dostał się, mówią, do niewoli.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 10 grudnia.

Zawiadomienia prezydjalne — nabycie czterech sklepów w Sukiennicach od p. Helzla — przyznanie urzędnikom spadłym z etatu roku uwzględnienia, a djetarjuszom dodatku na drożyznę — zamknienie rachunkowe funduszu laudemialnego — zniesienie opłaty od psów — mianowania urzędników.

Przewodniczy wice-prezydent doktór Szlachtowski, początek posiedzenia o godzinie $5^1/_4$; odczytany protokół przyjęto.

Sekretarz Zawiłowski zawiadamia imieniem prezydjum radę o świeżo nadeszłych prośbach i odezwach. Wyliczamy ważniejsze:

Zarząd szkoły żeńskiéj u św. Andrzeja prosi o zaasygnowanie rocznéj subwencji 1000 złr. i przyznanie 300 złr. na sprawienie rekwizytów.

Z powodu kończącéj się trzechletniéj kadencji rady szkolnéj, wzywa prezydjum namiestnictwa radę miejską do wyboru swego delegata. Dotychczas był nim r. m. Hipolit Seredyński.

Rada szkolna zapytuje reprezentację miejską, czyby nie chciała przyczynić się w części funduszami gminy do utrzymania dwu seminarjów nauczycielskich dla szkół ludowych, które mają być zaprowadzone z początkiem półrocza szkolnego w Krakowie; zatwierdza ona także podział szkoły izraelickiéj na Kazimierzu, na dwa oddziały równorzędne i zamianowanie nauczycieli przy drugim.

Wreszcie zawiadamia sekretarz radę, iż jéj sekcje z wyjątkiem II już się ukonstytuowały. I tak wybrała sekcja I przewodniczącym Marcelego Jawornickiego, jego zastępcą Muczkowskiego; III wiceprezydenta dr. Szlachtowskiego; IV dr. Majera, a zastępcą ks. Gornickiego; V Baranowskiego.

Z porządku dziennego wnosi radca m. Muczkowski sprawę nabycia sklepów w Sukiennicach, oznaczonych L. L. 12, 18, 30 i 31 za cenę 9,000 złr. od p. Ludwika Helzla dawniéj wiceprezydenta, obecnie radcy miejskiego. W deklaracji swojéj, którą p. Helzel stanowczą, niezmienną i ostateczną nazywa, są wszystkie warunki jak najdobitniéj określone, nie dopuszczają one żadnych wątpliwości. Komisja sukiennicza wnosi przyjęcie téj deklaracji, cena bowiem żądana nie jest wyższą od téj, jaką gmina za inne sklepy płaciła.

Dr. Koczyński: Nie ma co mówić, deklaracja dość jasna (wesołość), proces nie mógłby z niéj powstać. Ale chciałbym od p. referenta niektórych wyjaśnień, a mianowicie, czy toczyły się jakie rokowania z p. Helzlem, zwłaszcza, że obiegały pogłoski, iż on, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniéj dwa sklepy gminie chce darować (wesołość)...

Fink przypomina, że p. Helcel zostawszy wiceprezydentem miasta, oświadczył gotowość poświęcenia całego mienia dla miasta, a obecnie nie chce uczynić skromnéj téj ofiary.

Hr. Mieroszewski mówi, że gmina nie stoi tak źle, iżby musiała żebrać lub darowizny szturmem zdobywać i wnosi wobec tak „stanowczéj, niezmiennéj i ostatecznéj“ deklaracji p. Helcla, zamknięcie dyskusji.

Sprawozdawca wyjaśnia dr. Koczyńskiemu, iż rokowania ustne nie mogą być przedmiotem rozpraw — poczém rada przyjmuje wniosek komisji.

(Dokończenie nastąpi).

Z pow. Myślenickiego. — (Wybory pow. i do tow. kredytowego apatja — księżna Montleart). — C. k. namiestnictwo rozpisało ponownie wybory z grupy włościańskiéj do rady powiatowéj Myślenickiéj na dzień 15 grudnia b. r. — Smutny to wprawdzie objaw, że po trzech latach rządy autonomiczne uprzykrzyły się włościanom; atoli powody, dla których się to dzieje, świadczą właśnie o działalności i sprężystości rad powiatowych.

Taką jednakowoż opieszałością w sprawach publicznych jaką niektórzy właściciele większych posiadłości naszego powiatu się odznaczają, zapewne żaden powiat się nie poszczyci. Mandatu do rady pow. nie chcą przyjąć, na delegatów trudno ich uprosić, do komisji i szacunkowéj nie chcą należeć, a nawet nie przybyli na dzień 28 listopada do wyboru delegatów do towarzystwa kredytowego, — w skutek czego wybór odroczono. Wszystko to niby dla braku czasu!

Utrzymują, że księżna Augusta de Montleart wyzuwa ich potrosze z własności, zakupując dobra; ale czyjaż w tém wina? Księżna de Montleart jest prawdziwą dobrodziéjką w dobrach swoich.

Zrobiła ona zapis na rzecz szkoły w Krzyszkowicach, ofiarując 1000 złr., od których 5 pct. odsetki przeznaczyła na płacę dla nauczyciela. W skutek tego wydział powiatowy wspólnie z c. k. starostwem przedsięwziął rokowania z gminą celem zaprowadzenia szkoły. Gmina zobowiązała się dokładać po 150 złr. rocznie do płacy nauczycielskiéj, wystawić budynek szkolny do końca sierpnia 1872 r., izbę szkolną opalać, porządek w niéj utrzymywać i na pauszalja 5 złr. rocznie płacić.

Nareszcie umieściła ks. de Montleart lekarza w Krzyszkowicach za znaczném wynagrodzeniem. Lekarza tego głównem zadaniem jest bezpłatne udzielanie pomocy lekarskiéj oficjalistom i ubogim. Lekarstwa także bezpłatnie będą udzielane, a w tym celu czyni księżna de Montleart odpowiednie kroki o udzielenie jéj zezwolenia na założenie apteki w Krzyszkowicach, co także byłoby wielkiém dobrodziejstwem dla okolicy myślenickiéj.

Do rady pow. w Kolbuszowie obrani zostali: ks. kanonik Ludwik Ruczka, ks. Ludwik Bojkowski z Cmolasu, i włościanie: pp. Kulik Kaz. b. poseł, Jakób Chmiel, Tomasz Smyrski, i Michał Szott.

Do rady pow. rudeckiéj wybrani zostali, z grupy większych posiadłości: pp. Henryk Janko właściciel Hoszan, Konst. Morawski wł. Wankowic, Wład. Kosowicz wł. Uherec Wieniawskich, Miecz. Lewicki wł. Koniuszek siem., Tomasz Rajski właś. Michalewic, Jan Górski dzierżawca Koropuza, Konst. Matczyński dzier. Podhajczyk, Karol Barański dzierż. Chłopczyc, ks. Wojciech Szmuc wik. obrz. łac. z Rudek, Erazm Malaczyński rządca Holodówki, Lubin Grodzki rządca Tuligłów. Z grupy miejskiéj: pp. Józef Titz sędzia pow. z Rudek i Antoni Górski burmistrz z Komarna. Z grupy zaś wiejskiéj: ks. Juljan Nehrebecki proboszcz i dziekan gr. kat. z Kupnowic, ks. Matkowski proboszcz i dziekan z Horożany, Paweł Lisiniecki adjunkt sądowy z Komarna i poseł na sejm krajowy, i Jan Brzeziński adjunkt sądowy z Rudek, oraz ośmiu włościan obrz. gr. kat.

Rada pow. w Żółkwi wybraną została i już się ukonstytuowała: prezes p. Artur Głogowski, wiceprezes ks. Michał Baczyński; członkowie wydziału: ks. Fran. Jarzębiński przeor oo. Dominikanów, Antoni Niementowski notarjusz, dr. Maur. Karcz adwokat, Bron. Lang wł. ziemski, Karol Stuponicki; zastępcy: ks. Jan Pełecha, pp. Bogdanowicz Maks., Skolimowski Sylw., Łączyński Stan., Nahlika Juljan burmistrz i Sapruha Jędruch.

Funduszowi krajowemu królestwa Galicji i Lodomerji nadane zostało prawo pobierania myta od przewozu przez rzekę Sered we wsi Kasperowcach na drodze krajowéj skalsko-zaleszczyckiéj.

Wybudowane części dróg krajowych: lubelskiéj, słotwińsko-brzeskiéj, dębicko-mieleckiéj, żółkiewsko-mosteńskiéj, okopy-borszczowskiéj, mają być omycone według istniejących przepisów na rzecz funduszu drogowego pod warunkiem zachowania istniejących przepisów o uwolnieniu od opłaty mytniczéj i o zniżeniu takowéj.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Magistrat kr. gł. m. Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż w wykonaniu uchwały rady miejskiéj w dniu 3 listopada b. r. zapadłéj, w celu zaradzenia brakowi materjałów opałowych, w dniu 15 b. m. i r. otworzona zostaje w dziedzińcu spichrza banku galicyjskiego przy ulicy Warszawskiéj na Kleparzu,

sprzedaż węgla kamiennego z kopalni Szlązka pruskiego sprowadzonego, a to po cenie 54 centów za jeden centnar wagi wiedeńskiéj. Sprzedaż odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 8 z rana do godz. 4 po południu, w ilościach od pół centnara do pięciu centnarów za złożeniem należytości w gotowiźnie.

Na posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich towarzystwa naukowego krakowskiego z 10 bm. prof. dr. Karliński zdawał sprawę z pracy matematycznéj, napisanéj i ofiarowanéj towarzystwu przez członka p. Juljana Bayera, który niedawno temu obdarzył ten zakład naukowy kosztowną swoją a głównie w doborowe i rzadkie dzieła matematyczne obfitą biblijoteką. — Tytuł złożonéj rozprawy jest: „O kongruencjach czyli równościach.“

Następnie tenże sam profesor K. podał nader ciekawą wiadomość o mającém nastąpić zaćmieniu słońca dnia 22 bm.; określił bliżéj stosunki jego tak co do stopnia jak i co do miejsca i czasu, również z względu na cały jego przebieg i całą przestrzeń ziemi, na któréj będzie widocznem, jak i w szczególności w zastosowaniu do Krakowa, Galicji i Bukowiny, oraz 19 celniejszych miast Galicji i 2 Bukowiny, uwidocznionych na skreślonéj i okazanéj mapie. Wyłożył potém wypadki naukowych badań w przedmiocie zjawisk towarzyszących zaćmieniom słońca całkowitym, mianowicie zaś pod względem tak zwanych protuberancji czyli wypustek słonecznych i korony, których to poszukiwania przyczyniły się wielce do wyjaśnienia przyrody i budowy słońca. Dla pory spóźnionéj odłożono do przyszłego posiedzenia okazanie teleskopu ofiarowanego towarzystwu przez jego członka Krystyna hr. Ostrowskiego i odczytanie dołączonych do niego uwag objaśniających.

W zeszłą sobotę miał dr. Stan. Tarnowski odczyt o romansie polskim w IX wieku. Po krótkim wstępie w którym prelegent skreślił powody powstania romansu w naszym wieku, przeszedł do szczegółowego opisania romansu polskiego, i zastanowił się nad dziełkami księżniczki wirtembergskiéj, Krupińskiego, Mostowskiéj i Skarbka. Odczyt ten dorównał dawniejszym prelegenta odczytom.

Na konkurs dramatyczny w Krakowie nadesłanych zostało kilkanaście sztuk. Wymieniają jednę z pomiędzy nich przysłaną z Warszawy p. t. „Syn gwiazdy,“ która ma się odznaczać — stylem.

Otrzymujemy następujące pismo, którego cel polecamy dobréj woli publiczności:

„W krótkim po sobie następującym czasie, bo ledwo w 4-ch tygodniach, dotknęło nas podpisanych jedno i to samo nieszczęście! Nasze realności (jeźli lepianki tak nazwać można) położone na Grzegórzkach, pierwsza pod l. 5 druga pod l. 11, prawdopodobnie przez ręce złośliwe, spłonęły; jednakowoż przez szybką pomoc i dzięki ciszy naówczas panującéj, ściany tych lepianek mało uszkodzone zostały. Bez wszelkiego majątku, albowiem Baily przy nocnéj służbie na dworcu kolei; Kaczmarki zaś, wyrobnik murarski, bylibyśmy przymuszeni przy teraźniejszéj porze, która dość srogą być obiecuje, mieścić się z rodziną pod różnemi strzechami obcych, jeżeli znikąd nie nadejdzie pomoc, ażeby przynajmniéj ruiny pozostałe na czas zimy deskami pokryć można było!

Świetna redakcjo! uciekamy się do ciebie, ażeby przez umieszczenie kilku wierszy w dzienniku jéj, wzbudzić litość owych, którzy umieją iść w pomoc bliźnim dotkniętym nieszczęściem elementarném. Nasza gmina należy do najnędzniejszych w obwodzie miasta, od téj więc najmniejszéj pomocy oczekiwać nie możemy.

Spodziewając się, iż nasza prośba ze strony świetnéj redakcji uwzględnioną, a następnie ze strony szanownych czytelników pomyślnym skutkiem uwieńczoną zostanie.

Mamy zaszczyt mienić się z uszanowaniem:

Paweł Baily.

Feliks Kaczmarski.

Kraków dnia 6 grudnia 1870 r.“

Pożar przy ulicy Długiéj w piwnicach fabryki maszyn i narzędzi p. Peterseima wybuchł w sobotę wieczór około godziny 6. Ugasiła go straż ochotnicza, chociaż jak zawsze tak i teraz dawał się czuć brak wody, któréj dostawianie jest obowiązkiem miejskiéj straży ogniowéj. Obecny na miejscu p. delegat namiestnika głośno karcił za to urzędników, a p. komisarz Umiński (nowo mianowany) naprożno czynił usiłowania, ażeby dostawę wody przyspieszyć, bo tylko dwie pary koni wodę dowoziło. Miejska straż ogniowa potrzebuje koniecznie reorganizacji, która z taką trudnością przychodzi, choć jeszcze w styczniu 1867 r. w skutek nagłącego wniosku p. Muczkowskiego zapadła uchwała, aby w marcu 1867 r. zreorganizowaną została.

Teofil Lenartowicz, jak wiadomo, obecnie zajmuje się skulpturą. Kończy bronzowe drzwi do grobowca matki Aug. Cieszkowskiego i robi głowę św. Jana [illegible].

Pożar w Burgu wybuchł dnia 10 b. m. około godz. 10 wieczór, w astronomicznym gabinecie na ostatniém piętrze tak zwanéj wieży Macieja, jak mówiono, przez nieostrożność służby, mianowicie przez zbyteczne napalenie w gabinecie. Ogień był tak gwałtowny, że pomimo całéj usilności straży ogniowéj dostał się do przyległych komnat [illegible]. Cesarzowa matka Karolina Augusta, któréj pokoje znajdują się tuż pod astronomicznym gabinetem aż do północy nie opuściła jednak mieszkania. Nadbiegłych na pomoc sikawek było tak wiele, że nie się mogły pomieścić na dziedzińcu. Arcyksiążę Wilhelm, książe Hohenlohe i prawie wszyscy urzędnicy dworu zgromadzili się na placu Franciszka i w Schweizerhofie. Tamże stała żandarmerja nadworna pieszo i konno. Jakiś czas obawiano się o nadworną bibliotekę, ale niebezpieczeństwo zostało od niéj odwrócone; gabinet astronomiczny z bogatemi aparatami został zupełnie zniszczony. O godz. 12 w nocy ogień się zmniejszał. Od roku 1848 był to pierwszy pożar w Burgu.

Spożycie herbaty i kawy w Anglii. — Na stałym lądzie, mianowicie w Niemczech i Francji, piją przeważnie kawę, a nierównie mniéj herbaty. W Anglji rzecz się ma odwrotnie, konsumcja herbaty wzrasta, kawy zaś zmniejsza się coraz bardziéj. W r. 1862 spożyto w Anglji herbaty 78,794.000 f. na 29,205,000 ludności, to jest na głowę po 2 funty 22 łuty; w roku 1869 spotrzebowano jéj funtów 111,795.640 a więc na głowę po 3 funty i 30 łutów. Kawy Anglija spotrzebowała w 1862 roku 34,451,770 funtów; w roku 1869 już tylko 28,829,100 funtuw, czyli z ilości przeciętnéj 1 funt i 6 łutów na głowę spadło 30 łutów.

Zniknięcie wyspy. — Kapitan angielski Plock przywiózł do Europy wiadomość o zapadnięciu się w morze wyspy Aurory, należącéj do Archipelagu Nowych Hebryd na Oceanie spokojnym. Wyspa Aurora miała 36 mil długości a 5 szerokości i była jedną z najurodzajniejszych.

Telegram dziś otrzymany donosi nam, że w Dieppe 5 b. m. umarł Dumas — ojciec.

Dziesięcioletnia, bardzo ładna dziewczynka z Alzacji, która utraciła w obecnéj wojnie całą rodzinę, przybyła w tych czasach do Pesztu, gdzie pewien deputowany wziął ją za swoją.

Szkółki początkowe w Paryżu kosztowały miasto w r. 1870 8,528.000 franków. Na rok 1871 budżet wynosić ma 16,028,000 franków.

Umarła królowa Culama, wdowa po b. królu wysp Sandwich.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Jan Wrzosek ob. z Królestwa, Józef Michalski ob. z Kongresówki, Aleks. Jabłonowski ob. z Warszawy, Józef Unger wł. drukarni z Warszawy, Adam Nowicki budowniczy z Warszawy, Mieczysław hr. Kwilecki wł. d. z Poznańskiego, E. Zagórski ob. z Królestwa.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LXXI.

Odwrót wojsk z Orleanu uskutecznia się w trzech kierunkach ku Nevers, Bourges i Tours. Odwrót odbywa się w zupełnym porządku, wolno i z odporem stawianym w stosownych miejscach.

Kolejne opuszczanie miejsc, przez które armje maszerują, Prusacy ogłaszają jako ich zajęcie, jakoby je np. szturmem zdobywali. Gdyby tak było, toby Prusacy już byli panami dróg odwrotu, spychając z nich nieprzyjaciela. Tak jednak nie jest i Francuzi jak najspokojniéj w miejsce przeznaczenia swego postępują ciągle po téj saméj drodze. Dowodzi to, że stawiany opór, bądź w większych spotkaniach, bądź w utarczkach tylnéj straży jest skutecznym. Wolne ustępowanie wojsk dowodzi też, że się w niezbyt odległych miejscach gotuje walka bardziéj stanowcza. Francuzi cofają się ku swym rezerwom i ku armji bretońskiéj. Ustępując więc wolno i w ogniu, zostawiają rezerwom czas skoncentrowania i ustawienia się w stosowném miejscu. Skoro odwrót dojdzie do stanowiska nowych sił, wspólnie z niemi przejdzie w zaczepkę. Zdaje się, że na Prusaków postępujących za armją francuzką ku zachodowi przygotowana jest łapka z sił, które się w téj stronie najłatwiéj w przeważny zastęp zebrać mogą. W razie klęski pruskiéj w téj stronie, któraby rychłe odebranie Orleanu za sobą pociągnęła, wojska Fryderyka Karola, które się ku Bourges aż do Vierzon zapuściły, znalazłyby się nagle w bardzo krytycznem położeniu.

Oprócz tych części armji loarskiéj, które w téj chwili rozciągają w trzy strony wszystkie siły polowe pruskie, zbiera się jeszcze świeża armja na północy na lewym brzegu Sekwany. Przeciw téj armji Prusacy nie mają już gotowych sił pod ręką; trudno im więc będzie zapobiedz, żeby ta armja nie posunęła się ku Paryżowi. Marsze francuzkie, rozciągające wojska pruskie w kilka stron odległych od Paryża, zdają się mieć głównie na celu, żeby téj świeżo koncentrującéj się armji zapewnić swobodę ruchów wyrachowanych na odsiecz Paryża.

Pod Paryżem samym 4go b. m. był nowy bój, o którym Prusacy zupełnie milczą. Rezultatem jego było opanowanie zupełne pogórza Avron ważnéj etapy w kierunku ku Meaux, gdzie odciąć można cały dowóz armji oblegającéj Paryż. Wiadomością tą Prusacy widać nie chcą alarmować wojska i kraju i dlatego pan Podbielski wcale tego ruchu i osadzenia się na pogórzu Avron nie dostrzegł. Na północnéj stronie tego pogórza Francuzi utrzymali się też w Villemomble, pozycji nader ważnéj przed fortem Rosny. Dalsze postępy w tym odcinku między kanałem de l'Ourcq a Marną narażają w niebezpieczny sposób drogę zaopatrywania Prusaków w żywność i w zasoby sprowadzane z kraju. Spodziewać się więc należy, że Prusacy skoncentrują tu wojska i mimo blizkiego ognia fortów Rosny i Nogent będą chcieli choćby z największemi stratami przypuszczać atak na nowe reduty francuzkie. W razie niechybnego skutecznego oporu wycieczki paryzkie zyskają szansę nowego powodzenia w najdrażliwszém miejscu dla armji pruskiéj.

Podług najświeższych wiadomości, tak miasto jak załogę ożywia duch jak najlepszy.

Wiadomości telegraficzne.

Wrocław 10 grudnia. Gubernator Warszawy, jen. Berg, zalecił usilnie w rozkazie dziennym oficerom czytanie dzieł strategicznych, zwracając ich uwagę, że wkrótkim może czasie będą mieli sposobność praktycznego zastósowania nabytych wiadomości.

Berlin 10 grudnia. Z Wersalu d. 9-go donoszą: W skutek walk 7 i 8 grudnia obsadzono Beaugency. Dzisiaj znowu walka. Nieprzyjaciel z lasu Marchenoir wyparty. Beauvaret, Villarceau i Cerny wzięto.

Z naszéj strony obsadzono Vierzon (na drodze z Orleanu do Bourges).

Parlament przyjął dziś ustawę dotyczącą zmian konstytucji, spowodowanych wprowadzeniem słów: „państwo i cesarz.“ Parlament zamknięto.

Spen. Ztg zamieszcza dwa artykuły półurzędowe tyczące się Austrji. Pierwszy dodaje do wiadomości, że ks. Alençon drugi syn ks. Nemours ma zamiar wstąpić do armji francuzkiéj. Książę ma za żonę siostrę cesarzowéj austrjackiéj.

Spen. Ztg wytyka Austrji politykę wiecznéj nieprzyjaźni wspólnie z Francją przeciw interesom Niemiec.

Drugi artykuł porównuje Austrję z domem Esterhazych, którzy zmarnowali majątek, a skoro go nieco podnieśli, rozpoczęli na nowo zgubne postępowanie. Zarzuca Austrji oprócz marnotrawstwa, że zawsze chce być czémś więcéj, niż być może.

Wersal 9 grudnia. W. książę meklemburski staczał wczoraj i onegdaj pod Beaugency zacięte walki z wzmocnionemi resztami armji loarskiéj z Tours, która zwyciężko pokonaną została; miasto zajęto, przytém 1500 jeńców 6 dział. *Wilhelm.*

Bruksela 10 grudnia. Po zajęciu Rouen podzielił jen. Manteuffel swoją armję na dwa korpusy, z których jeden obsaczył Evreaux i zagraża Cherbourgowi, drugi pomaszerował na Havre.

Podczas trzechdniowych walk armji loarskiéj w okolicy Beaugency, okazał jen. Chancy niepospolite zdolności wojskowe. Armja ks. meklemburskiego nietylko nie zwyciężyła, ale nie była nawet w stanie utrzymać stanowisk i przeszkodzić połączeniu się armji jen. Chancy z armją bretońską. Strata w armji księcia jest niesłychana.

Londyn 10 grudnia. *D. Tel.* zaprzecza jakoby Gambetta żądał zawieszenia broni.

Times pisze: Wzywając Francję, aby przystąpiła do konferencji, uznano już tém samém rząd republikański za prawowitego następcę cesarstwa.

Do *D.News* donoszą z Wersalu z 9 bm., że Francuzi zajmują jeszcze kilka silnych pozycji nad Marną, jak również silnie obwarowane Champigny.

Konstantynopol 10 grudnia. Anglja zamierza założyć dwie stałe angielskie stacje morskie w Synope i Trapezunt. Porta zgadza się. Przeciw temu agituje Ignatiew i ofiaruje Porcie w celu sparaliżowania zamiarów Anglji, przymierze zaczepno-odporne, z gwarancją nienaruszalności terytorjum tureckiego.

Przegląd polityczny.

Do Pesztu na pomoc, czy téż dla ukrócenia żołnierskiéj prawdomówności ministra Kuhn, pojechał arcyks. Albrecht, jeneralissimus armji.

Południowo-słowiańskie kraje w Austrji powzięły rezolucję połączenia się w jedno królestwo; jest to fakt wielkiéj wagi dla przyszłości, nad którym dobrze zastanowić się należy.

Zacięte walki, jakie staczać musi codzień prawie postępujący za pierwszą armją loarską książe Meklenburski, przekonały już zapewne największych pesymistów, że zupełne rozbicie armji loarskiéj było kłamstwem pruskiém. Jak daleko Prusacy posuną się w swym zapędzie i czy armje loarskie, wzmocnione nowemi posiłkami nie rozpoczną nanowo zaczepnego działania, zobaczymy wkrótce, zdaje się jednak, że na razie Francuzi nie myślą w téj stronie stanowczego stawiać oporu, bo przeniesienie rządu do Bordeaux wskazuje obawę zagrożenia przez nieprzyjaciela dotychczasowéj stolicy.

Pogłoski o rokowaniach pokojowych nie potwierdzają się dotąd, a już sama okoliczność, że pogłoski mówiły o Gambecie, jako starającym się o zawiązanie rokowań, wydała nam się podejrzaną. Tak samo rząd paryzki myśli o dalszéj walce.

Podczas gdy orgau urzędowy p. Bismarka zaręcza, że nowe cesarstwo niemieckie nie będzie miało nic wspólnego z dawném, p. Bismark już naserjo myśli o przywróceniu dawnych prowincji cesarstwa i to znów takich, w których niema Niemców których ludność wcale nie wzdycha do połączenia się z Niemcami. Mówimy tu o księstwie Luksemburskiém, należącém jak wiadomo do króla holenderskiego. Pisaliśmy już, że p. Bismark uskarżał się na niezachowywanie neutralności przez to małe księstwo, które zaiste niewiele szkody mogło zrobić Prusakom. Krok ten wydał nam się podejrzanym. Dziś już wiadomo, że kanclarz traktuje o kupno księstwa z królem holenderskim. Pierwszą myśl tego rodzaju podniósł już dawniéj Napoleon III, wskutek czego nastąpiło znane zawikłanie luksenburskie, rozstrzygnięte na konferencji w Londynie, która kraj luksemburski równie jak Belgję zneutralizowała i postawiła pod opieką Europy. Nietylko więc chodzi o zaspokojenie króla holenderskiego, ale i o pozwolenie państw podpisanych na protokóle konferencji. Nie wątpimy, że hr. Bismark i o jedno i o drugie się postara, jakkolwiek z tego względu zapowiadają dość powszechnie nową burzę; przyznajemy, że z téj strony najmniéj się jéj obawiamy, bo Europa jest cierpliwą nawet co do ważniejszych spraw. Skończy się na wrzawie dziennikarskiéj, a co najwięcéj, na kilku notach.

W parlamencie włoskim ciągną się daléj obrady nad przeniesieniem stolicy.

Nowy król hiszpański ma już na Boże narodzenie stanąć w swém królestwie.

Ostatnie Telegramy.

Tours 11 grudnia. Wszystkie rozporządzalne okręta wojenne otrzymały rozkaz udania się do Bordeaux. Fourichon udaje się do Cherbourga.

Berlin 11 grudnia. Powołane rezerwowe bataljony i landwery sformowane w dywizje zostały już na teatr wojny wysłane.

Berlin 12 grudnia (urzęd). Z Wersalu 10 grudnia. Po walkach z ostatnich dni miał być wojskom nad Loirą przez 10 dni dany odpoczynek. Nieprzyjaciel jednak wystąpił rano wielkiemi siłami zaczepnie, został jednak po całodziennéj walce, prowadzonéj głównie przez artylerją, odparty. Straty nasze bardzo małe (?) wzięliśmy kilkaset jeńców. Jen. Monteuffel donosi, że 9 wieczór zajął Dieppe. Część trzeciego oddziału polowéj koleji żelaznéj wraz z 50 piechoty napadli Francuzi w Han i znieśli.

Berlin 12 grudnia. Straty niemieckie od 31 października na wszystkich punktach teatru wojny obliczono na 60,000 w zabitych. Z Wersalu donoszą, że nie Trochu, lecz Ducrot był lekko raniony.

Monachjum 12 grudnia. Wiadomości o pobiciu części armji Werdera przez Garibaldiego nie zostały jeszcze urzędownie stwierdzone.

Z głównéj kwatery jen. Tann z Villemers donoszą z 9 grudnia. Przednie czaty nieprzyjacielskie, zaatakowały wczoraj nasze awantgardy w lesie przy Marigni i pod Jasnes nad Loarą za Bolé. Awantgarda miała wiadomość, że na całéj przestrzeni niema nieprzyjaciela. Nagły atak pod Marigni wstrzymał marsz całéj dywizji i dopiero za nadejściem drugiéj dywizji pod ogniem nieprzyjacielskim mogła się ustawić w szyk bojowy. Walka zawrzała na całéj linji, nasze prawe skrzydło posiłkowały dwa razy świeże wojska, lecz nie mogły nieprzyjaciela wyprzeć z lasu i okolicy. Lewe skrzydło zato wzięło Bolé i cmentarz na bagnety, ustawiło tam baterje niedozwalające przystępu nieprzyjacielowi, lecz nie mogło daléj się posuwać, gdyż nieprzyjaciel rozmieścił się z téj strony. Do Josnes, które służyło jako centrum nieprzyjaciela przypuszczaliśmy szturm kilka razy napróżno, dopiero gdyśmy je granatami zapalili i i koncentrycznie zaatakowali, nieprzyjaciel ustąpił i zajął stanowiska w ogrodach. Walka trwała 6 godzin bez rozstrzygnięcia. Zostaliśmy na naszych stanowiskach. W nocy nieprzyjaciel cofnął się od prawego i skoncentrował przy Machenoir la Brosse i w Beaugency. Nasze straty bardzo znaczne, korpus bawarski 2,000 ludzi, korpus ks. meklemburskiego przeszło 4,000 i koni—wzięliśmy do 200 jeńców. Nieprzyjaciel otrzymał posiłki, sygnalizują marsz jego na le Doyen.

Bazylea 11 grudnia. Słychać, że legjon włoski ma być rozwiązany, że Canzio i Menotti podali się do dymisji. Koléj żelazna i telegraf między Chaumont Chaluton zostały przez wolnych strzelców przerwane.

Bruksela 12 grudnia. Hr. Bismark wystosował do króla holenderskiego pismo w imieniu rządu Niemiec z propozycją sprzedaży ks. Luksemburg. Zapewniają, że w razie przystania Europy Prusy przy zawieraniu pokoju odstąpiłyby od żądania Metz i Latoryngji, zyskując w Luksemburgu twierdzę nad Mozelą, i żądając tylko zburzenia warowni Metzu.

Bruksela 11 grudnia. Nota, którą poseł pruski wręczył rządowi holenderskiemu w sprawie neutralności Luxemburga, nosi datę 9go grudnia. Napisana groźnie, przytacza liczne fakta naruszenia neutralności, że istnieją tam biura werbownicze dla Francji, że udzielają tam wszelkiéj pomocy uciekającym jeńcom Francuzom, że dostarczają prowjantów twierdzom francuzkim. Rząd pruski jest więc zdania, że rząd luxemburski albo nie jest w stanie utrzymać neutralności albo nie chce, więc i rząd pruski nadal zachowywać jéj nie będzie. Słychać, że Prusy niebawem na Luxemburg transporta materjałów wojennych mają skierować (?).

Haaga 11 grudnia. Dymisja ministra spraw zagranicznych Roest v. Linsburg przyjęta, zastępować go będzie minister wojny v. Mulken.

Londyn 11 grudnia. *Observer* ponownie zaprzecza, jakoby Gambetta zgłaszał się o zawieszenie broni. Również nieprawdą jest, iżby wypłata procentów od długu hiszpańskiego miała być wstrzymaną.

Kursa. Wiedeń 12 grudnia g. 2 m. — Londyn —.—. — Srebro —.— — Dukat —.—. — Lombardy 179.80.— Losy z r. 1864 112.75. — Akcje franko-austrjackie 97.50. — Napoleony —.—. — Akcje kolei galic. Karola Ludwika 240.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 191.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 155.50. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 94.—.— Akcje banku jeneraln. 84.—. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indmnizacyjne galicyjskie 72.25. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 133.50. — Akcje anglo-banku 192.75. — Akcje kolei rząd. 382.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 165.—. — Akcje kol. Rudolfa 162.50. — Akcje kolei pardubickiéj 168.50. — Akcje kolei północ. 205.— Tramway 169.50. — Akcje banku budowy 57.50. — Akcje kolei wschodniéj 86.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 168.50. —

Usposobienie giełdy: koniec zły.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 12 grudnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4½% bez kup.	[illegible]	[illegible]
" " 5%	[illegible]	[illegible]
" bank. hip. 6%	[illegible]	[illegible]
" bank. wł. 6%	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Akcje kol. Karola Lud.	[illegible]	[illegible]
" lwows.-czer.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe.		
Akcje banku kredytowego z wpłatą 80 złr.	[illegible]	[illegible]
Akcje banku gal. hipotecz.	[illegible]	[illegible]
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	[illegible]	[illegible]
Rossyjskie premje z r. 1864	[illegible]	[illegible]
" z r. 1866	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
" nowe obr. 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Bankn. pol. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Ruble ros. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Talary pr. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Dukaty holender.	[illegible]	[illegible]
Napoleon d'or	[illegible]	[illegible]
Półimperjały rossyjskie	[illegible]	[illegible]
WIEDEŃ, 10 grudnia. Dług państwa:		
Renta 5% w banknotach	[illegible]	[illegible]
" w srebrze	[illegible]	[illegible]
Losy pożycz. z r. 1839	[illegible]	[illegible]
" z r. 1854	[illegible]	[illegible]
" z r. 1860 na 500	[illegible]	[illegible]
" z r. 1860 na 100	[illegible]	[illegible]
" z r. 1864 na 100	[illegible]	[illegible]
Como	[illegible]	[illegible]
Oblig. ind. gal.	[illegible]	[illegible]
" bukow.	[illegible]	[illegible]
Galic. pożycz. z dopł.	[illegible]	[illegible]
Akcje bankowe:		
Anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
Anglo-węgierskie	[illegible]	[illegible]
Austr. kredytowe	[illegible]	[illegible]
Kredyt. handl.	[illegible]	[illegible]
Franko-austr.	[illegible]	[illegible]
Galic. hipotecz.	[illegible]	[illegible]
Krakowski	[illegible]	[illegible]
Galicyjski zaliczk.	[illegible]	[illegible]
Narodowy	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	[illegible]	[illegible]
Czesko-zach. na 200	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda na 1000	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Karol Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszyc.-Bogum.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Rzadowa na 200	[illegible]	[illegible]
Theissbahn	[illegible]	[illegible]
Tramway	[illegible]	[illegible]
Południowa na 500	[illegible]	[illegible]
Północna na 200	[illegible]	[illegible]
Akcje przem. i listy zast.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa:		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl.	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
Żegluga na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Pałfy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławów	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz	[illegible]	[illegible]
Weksle:		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Monety:		
Dukaty	[illegible]	[illegible]
Napoleony	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
LWÓW, 9 grudnia.		
Indemn. galicyjska	[illegible]	[illegible]
Listy zast. gal.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka gal. krajowa	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Dukat holend.	[illegible]	[illegible]
Napoleon d'or	[illegible]	[illegible]
Imperjał ros.	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
WARSZAWA, 7 grudnia.		
Listy zast. serji I.	[illegible]	[illegible]
" II.	[illegible]	[illegible]
" likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
Pol. lot. z r. 1864	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei warsz.-wied.	[illegible]	[illegible]
" warsz.-bydg.	[illegible]	[illegible]
" warsz.-terespol.	[illegible]	[illegible]

Ogłoszenie Konkursu.

W Nowym Sączu jest do obsadzenia posada sekratarza Rady powiatowéj z roczną pensją 700 złr. — Ubiegający się o takową, zechcą wnieść swe podania z wszystkiemi załącznikami przemawiającemi na ich korzyść i wykazującemi uzdolnienie potrzebne do Wydziału Rady powiatowéj w Nowym Sączu do 31 grudnia b. r.

Nowy Sącz 6 grudnia 1870.

A. Firlej
zastępca prezesa.
1248(1-3)

Podarunki na Gwiazdkę i Nowy rok.

Najtańsza Sprzedaż Towarów
z Alpacca i Chińskiego srebra
w składzie fabrycznym
GUSTAWA PAYRLEITHNER'A.
w Wiedniu, Opernring 15.

1 tuzin grubo pośrebrzanych łyżek od 11 do 13 złr.
1 „ „ „ widelców z śrubkami patent. od 11 do 13 złr.
1 „ grubo posrebrzan. noży stołowych z śrub. patent. 10 złr. 30 kr. do 12 złr.
1 „ grubo posrebrzanych łyżeczek do kawy od 5 złr. 50 cent. do 7.
1 gruba posreb. chochla od 3 złr. 10 ct. — 5 złr.
1 „ „ chochelka od 2.80 ct. — 3.50. ct.

Również wyrabiam rozmaite przedmioty z Alpacca i Srebra chińskiegz po najtańszych cenach fabrycznych, jako to: stołowe i ręczne lichtarze, imbryczki, herbatniczki, talerze, zastawki na oliwę i ocet, korki do flaszek, puszki na herbatę, popielniczki stołowe (dla kawiarń i domów gościnnych, pieprzniczki, podstawki do jaj i wszelkie zastawy serwisowe. — przyjmuję stare, używane przedmioty metalowe do pozłoty, posrebrzania lub naprawy.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się za zaliczką pocztową, lub za gotówkę w jak najkrótszym czasie. Za prawdziwy i doborowy towar gwarantuje się. 1228(1-8)

WYSPRZEDAŻ.

Podarunki na gwiazdkę i noworoczne.

1 suknia zimowa	1 fl. 50 kr.	także po wyższych cenach.
1 chustka zimowa	2 „ 80 „	
1 kaftanik zimowy	2 „ 50 „	
1 palto zimowe	8 „ — „	
1 sztuka 30-łokci. płótna	7 „ 50 „	
1 tuzin dobrych nicianych ręczników	4 „ — „	
1 tuzin dobrych serwet		
1 tuzin dobrych chustek płóciennych	2 „ — „	

Magazyn płócien, rzeczy modnych i ubiorów gotowych 1224(3-6)
w Wiedniu, Mariahilferstrasse, 76.
E. W. Balasiewicz.

Aprobowany
dentysta z Berlina
J. DŁUŻYŃSKI,
mieszka teraz przy ulicy Florjańskiéj Nr. 333. 1256(1-?)
Przyjmuje przedpołudniem od godz. 9 do wpół do 1széj — popoł. od 2 do 4. Ubogich leczy bezpłatnie od 4 do 5.

KAZIMIERZ GRABOWSKI,

doktor medycyny, magister położnictwa,
przeprowadził się do domu pod l. 266 przy ulicy Sławkowskiéj na II. piętro. 1245(2-3)

Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe.

1098(4-12)

oryginalne, wyborne, a bezcenne.

Za wszystkie zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
Tylko 19 złr. 50 ct. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony, z podwójną kopertą pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.
Tylko 14 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą (savonette), z kopertą odskakującą, szkłem kryształowém, z wnętrzem niklowém wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.
Tylko 17 złr. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy,** ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.
Tylko 15 lub 18 złr. **angielski zegarek remontoir, Prince of Wales,** najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem z prawdziwego złota talmi. Żegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartę poręczenia
Tylko 15 lub 18 złr. malutki **zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.
Tylko 13 złr. srebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.
Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.
Tylko 22, 24, 30, 36 złr. najlepszy, **zegarek remontoir,** ze szkłami krzysztalowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.
Tylko 24, 26, 28 złr. złoty zegarek damski, z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.
Złr. 40 i 48 złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję.
Złr. 60, 70, 80, 100, złote **zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowem.
Złr. 200 i 300 złote **chronometry,** z podwójną kopertą.
Złote łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40, 60, 100.
Srebrne Łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6—12.
Łańcuszki ze złota talmi krótke złr. 1.50, 1.60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6, 7.

Każdy zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienionemi będą. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniéj.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący Zegarkami znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku zegarków w zapasie, a tylko sprowadzenie ich z pierwszej ręki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż zegarków.

Filip Fromm
Fabrykant zegarków,
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości, upraszam przeto odróżniać od podobnych pośledniejszych.

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzieindziej zakupi.

Tylko 2 talary

kosztuje cały los oryginalny do 1. oddziału aprobowanego przez wysoki rząd i gwarantowanego wielkiego **ciągnienia**, które odbędzie się dnia 21 grudnia, w którem wyciągane będą same wygrane, których ogólna summa wynosi przeszło

3,332,000 mark

w siedmiu oddziałach, między któremi wygrane główne, jako to: **250,000. 150,000. 100,000. 50,000 — 40,000 — 25,000 — 2 à 20,000. 3 à 15,000. 3 à 12,000. 11,000, 3 à 10,000. 2 à 8000, 4 à 6,000. 7 à 5,000. 1 à 4,000. 15 à 3,000, 105 à 2000, 5 à 1500, 5 à 1200, 206 à 1000, 223 à 500 itd. grzywien srebra musi być wyciągnięte.**

Frankowane polecenia uskuteczniają się do najdalszych miejsc w dyskrecji, a po odbytem ciągnieniu przesyła się urzędową listę i wygrane pieniądze punktualnie.

1133(5-6) **A. Goldfarb**
handel papierów publicznych w Hamburgu.

SORTIER

biegły w tym fachu, poleca się panom właścicielom owczarń **do kierownictwa hodowlą.**
Zamówienia przyjmuje administracja „Kraju", tudzież dom komisowy:
p. Baranowskiego i Spółka w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 62. 1253(1-3)

Dom Bankowy i Komisowy.

FERDYNAND F. LEITNER

poleca się do kupowania i sprzedaży wszelkich gatunków **bankowych i przemysłowych papierów,** jakoteż przyjmuje zamówienia na wiedeńską, frankfurtską, berlińską i paryską giełdę pod najkorzystniejszemi warunkami.

Zlecenia z prowincji przyjmuje się najchętniéj i wykonuje najspieszniéj.
Przeemnie kupione papiery mogą u mnie pod najkorzystniejszemi warunkami być pozostawione. 1230(2-8)

Graz, Murgasse, Nr. 14. — Pest, w gmachu Lloyd'a. — **Wieden, Stadt, Wallnerstrasse, Nr 17.**

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Krótki **Żakiet zimowy** dobrze watowany Złr. 12.	Wyborowe **SUKNIE MĘZKIE** po zadziwiająco niskich **cenach** u **Kellera & Alta** Wiedener Hauptstrasse, 11 vis-à-vis domu Freihause, Ecke der Panigigasse. **Cenniki franco.** Suknie nieodpowiednie przyjmują się.	Dobrze watowany **Paletot zimowy** Złr. 18.
Eleganckie **Futro miastowe** Złr. 45.		Elegancki **Paletot zimowy** w najlepszym gatunku. Złr. 30.
prawdziwie siedmiogrodzkie **Futro podróżne** okładane szopami Złr. 40.		Wytworne **Pantalony** zimowe. Złr. 6 kr 50.

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiem poważaniem
994(14-?) **Keller & Alt,**
majster krawiecki i właściciel medalu.

Keller & Alt w Wiedniu. — **Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.**

ZUPEŁNE WYLECZENIE

zastarzałych ciężkich chorób piersiowych.

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta w Wiedniu,
11. Kärntnerring 11.

Neunkirchen 27 września 1870 r. — *Ponieważ się cierpienia piersiowe méj córki w skutek użycia pańskich preparatów słodowych poprawiła, to upraszam pana o przysłanie mi odwrotnie jeszcze 6 flaszek „piwa słodowego" — 1 funt „czekolady słodowéj" i 1 pudełko „pastylek słodowych" na piersi.* **JOH. NAVRATIL.**

Kralocz pod karpiem Johler-komitat; 19 kwietnia 1870 r. — *Pański preparat słodowy może być ze całem zaufaniem* [illegible] **JOHANN ISAK** *kréśnenki notaryusz.*

1003(3-3) [illegible] **JOHANN TRGEBUWNIK.**

Hohenstadt 13 września 1870 r. — *Upraszam pana o przysłanie mi za 3 złr. pańskich wyborowych „słodowych pastylek piersiowych".* **K. STADLER,** *lutnier.*

Gyalu przy Wielkim Waradynie 9 marca 1870 r. — *Dobre skutki i zmniejszenie męczącego mi od roku kaszlu, które zawdzięczam jedynie tylko użyciu pańskiéj wychwalonéj „czekolady słodowéj"* [illegible] **WENZEL PETRASEK,** *utrzymujący kr. węgierski wielki składu tytoniu.*

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem.
Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ulicy Floryańskiéj, u p. **Józefa Jahna**, w Rynku Głównym i **Jakóba Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; — i u pana **M. Kozłowskiego w Przemyślu.**

Boże Narodzenie się zbliża!

Jedynie u Witte'go!
Jako najtańsze i najpiękniejsze ozdoby na sad, polecam nowe

12 sztuk 1 złr. — **Minjaturowe Baloniki** — **12 sztuk 1 złr.**

najpraktyczniejsze, najozdobniejsze, rozmaitych kształtów i kolorów, łatwo zawieszalne i stósowne do wypełniania cukrami, etc. etc.
Cena zredukowana do minimum. — 12 sztuk doborowych w pudełku tylko **1 złr.** albowiem obrachowaną jest na wielką ilość i długotrwały użytek.
Z tak ulubionych, kolorowych i zwierciadlanych, na kilka lat służących **szklannych kul, orzechów, jabłek i gruszek etc. etc.** kosztuje teraz 30 doborowych sztuk w pudełku tylko 50 cent. — Do tego jako najtańsze oświetlenie **PARAFIMOWE ŚWIECE,** 25 sztuk, 40 cent.
Główny skład **PRAKTYCZNYCH ŚWIECZNIKÓW na DRZEWKA** mających kształt rozety i tę dogodność, że zawieszone na drzewku, chronią je od zapalenia, 25 sztuk tylko 20 cent. Tuzin pojedynczych **świeczników z drutu** 5 cent. — **Miljon haczyków** nieodzownych do zawieszania przedmiotów na drzewku, 25 sztuk w pakiecikach, tylko 10 ct.
Za 2 fl 50 ct. **wodotrysk z aquarium** z pudełkiem magnetycznych kaczek, ryb i łabędzi.

Tylko 1 fl. kosztuje 1 sztuka:

- Gra rachunkowa, nowa Arytmetyka—Gra towarzyska w podróży.
- Rouleta albo Rouge et Noir po złr 1.5, 2.50, 3.50.
- Straż nad Renem czyli oblężenie Strasburga z warcabnicą.
- Kaleidoskop z tysiącznemi przemianami kształtów i kolorów.
- Lalki ruchome, które wydają głosy.
- Mała prasa drukarska z przyborami.
- Obrazki do składania z 6 zmianami dla 5-6 letnich dzieci.
- Modniarka paryska.
- Narzędzia rzemieślnicze, 9 sztuk (większe złr. 2—2.50—3—5).
- Mały kuglarz, pudełko z przyrzadami kuglarskiemi (większe po złr. 1.40, 1.80, 2.50, 3 z 100 sztukami złr. 8.
- Wielka przepysznie ubrana lalka.

1227(1-12)

Również są do nabycia świeżo nadeszłe:

Maszyny Parowe ogrzewane spirytusem. Ze względu na mechanikę i technikę, ściśle wykonane, dlatego do doświadczeń uczniów szkół realnych bardzo przydatne. Dla licznéj wyprzedaży 1 sztuka z przyborami **tylko złr. 3.**

Najnowsze! Najświeższe! Cudowny ptak japoński, przez obracanie w kółko, trzeszczy się w powietrzu aż do zdziwienia, sprzedaje się z powodu licznego pokupu po zbyt niskiéj cenie. Sztuka 10 kr. Tuzin 1 złr. Również polecam się następujące przedmioty: Sztuka po 25, 40 i 60 kr.
Małpa Orang-Utang, dokładnie wykonana poruszająca się figura. Sztuka tylko 30 kr.
Do wyprzejmienia długich wieczorów zimowych ułożył p. Profesor Paulo z Norymbergi dla 7—10 letnich dzieci gry w kostki, Sztuka po 20, 30, 40 i 60 kr.
100 mark do gry po 30, 40 kr., 1 złr.
Kwadrat geometryczny, najnowsza gra. Sztuka 40 kr.
Modele do budowania domów, pałaców, wieków po 30, 40 kr.

pawilonów etc. Sztuka 15 kr., 6 sztuk doborowych 80 kr.
Rulety z planem gry dla zabawy całego towarzystwa. Sztuka złr. 1, 1.50 do 3 złr. 50 kr.
Drobne poruszające się zabawki. Sztuka dokładnie wykonana po 15—30 kr.
Szpilki dla lalek w szklannem pudełku po 10, 15 i 30 kr.
Ozdobne ubrane krzyczące lalki po 30, 70 kr. i złr. 1.20.
Wodotryski z aquarium po złr. 1.60 i 2.
Ryby magnetyczne i kaczki etc. w pudełkach po 20, 30, 40 i 50 kr.
Wałki balansowe z metalu, z ciężarkami małe po 40 kr., wielkie po 80 kr.
Tablice malowane na szkle po 10, 15 kr., Wielkie po 20 kr.
585 tanimów latarń illuminacyjnych, najdokładniej wykonanych po 3, 10, 15, 20 kr., najwiesze po 30 i 40 kr.

Skład towarów do zabawek EDWARDA WITTE'GO
Wiedeń, Kärntnerstrasse, 59.
Przesyłka za zaliczką pocztową lub gotówkę. — Cennik na wszystkie artykuły franco. Z powodu licznych zamówień w ostatnich dniach przed Bożem Narodzeniem, upraszam się o wczesne zamówienia z prowincyi.

KURCZE EPILEPTYCZNE (Choroby świętego **WALENTEGO**) leczy listownie lekarz specyjalny dla epilepsyi dr. **O. Killisch** Berlin 152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (186-300)

LEON FEINTUCH

w Krakowie, w Rynku głównym,
1203(4-10) poleca
swój świeżo zaopatrzony
skład towarów galanteryjnych i nowości,
przedmioty najnowsze na podarunki
Bożego narodzenia i Nowego roku.
(Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.)

Setki tysięcy ludzi
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu
środkowi dla wzrostu włosów.

Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez Cesarza austrjackiego Franciszka Józefa Igo, króla węgierskiego i czeskiego, etc. etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całej rozległości c. k. państwa austrjackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku liczba 15810/1892

RESEDA - KRÄUSEL - POMADE,

przy któréj używaniu regularnem, miejsca najłysiejsze wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, **nadaje włosom połysk naturalny i fal'sty, jako też ochrania je od siwizny do lat późnych.**

W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się ona prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1.60 c. — z zaliczką poczt. 1.60 c.
Sprzedający otrzymują procenta.

Fabrik und Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en detail bei
CARL POLT, 920 (13-20).
Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien, Hernals, Annagasse, 15, im eigenen Hause, dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystosowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spieszno sprawione będą.

GŁÓWNY SKŁAD w KRAKOWIE jedynie u p. **JOZEFA JAHNA**, w Tarnowie u p. W. T. A. Wielogórskiego — we Lwowie u Zygmunta Ruckera aptekarza, Adolfa Berlinera aptekarza — w Brzeżanach u Józefa Zminkowskiego aptekarza okręgowego.

NB. Jak wszystkim znakomitym fabrykatom, dzieją się naśladownictwa i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących uważać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwéj **Reseda - Kräusel-Pomade KAROLA POLTA w WIEDNIU** — i nie pomijając wyż **przedstawionéj marki.**

Ces. król. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

we Lwowie,
wydaje
6 pr. LISTY HIPOTECZNE
które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna summa w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne d. 1 marca i 1 września każdego roku — jako też listy hipoteczne, wylosowane d. 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;
w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryjackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;
w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;
w Berlinie: pp. Meyer & Comp.
w Warszawie: P. Leon Epstein. 1046(6-7)

(1226) Nakładem (2-6)
księgarni **J. A. Pelara** w Rzeszowie
wyszedł i jest po wszystkich księgarniach do nabycia:

ŚWIATEK BOŻY
i życie na nim
przez
Szczęsnego Morawskiego.
Cena **80** cnt.

Nowsze dzieła nakładowe powyższéj księgarni:

Bugno M., **Przewodnik w praktycznéj nauce stylu** dla szkół początkowych 1 złr. 50 c.
Bobrecki J., **Książka kucharska** 1 złr. 50 c.
Dr. Segel E., **Podręcznik** sędziowo-lekarski 1 złr. 40 c.
Winogrona jako środek leczniczy przez *Dr. Ed. Segla* 40 c.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.